Nr. 303. We Lwowie Piątek dnia 1. Listopada 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 fig. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Czas odnowić prenumeratę!!!

która wynosi:

we Lwowie (miesięcznie 1 zł. 50 ct.
(kwartalnie 4 zł. 50 ct.

za donoszenie do domu dopłaca się miesięcznie **20 ct.**

na prowincji (miesięcznie 2 zł.
(kwartalnie 6 zł.

Za **„BLUSZCZ"** dopłaca się:

we Lwowie (miesięcznie — zł. 50 ct.
(kwartalnie 1 zł. 50 ct.

na prowincji (miesięcznie — zł. 80 ct.
(kwartalnie 2 zł. 40 ct.

Na mocy ugody z wydawcą, możemy oddawać naszym prenumeratorom

20 tomów powieści historyczn. J. I. Kraszewskiego za cenę złr. 10 ct. 40.

W drodze prenumeraty nabywać mogą abonenci dalsze serje po złr. **2** *ct* **60.**

Administracja ma w zapasie jeszcze tylko kilka kompletów

Dzieł Narcyzy Żmichowskiej (Gabrjell)

4 tomy złr. **5** *ct.* **60.**

Nowi prenumeratorowie otrzymają na żądanie początek drukującej się właśnie powieści p. t.:

„Szary proch."

Adres skupczyny.

Lwów 31. października

Zdaje się nam, że adres wysłany przez skupczynę serbską do rejencji w odpowiedź na jej orędzie, którem zagaiła nadzwyczajną obecną sesję, nie zrobił dotychczas w świecie politycznym tego wrażenia, na jakie bezwarunkowo zasługuje. Być może, żeśmy się źle, a raczej niedokładnie wyrazili, mówiąc o świecie politycznym w ogóle. Chcemy się natychmiast poprawić i wyrazić naszą myśl dokładniej i szczegółowo. Mówiąc o świecie politycznym, mieliśmy tym razem przedewszystkiem na myśli Austro-Węgry. We Wiedniu i w Buda-Peszcie nie zrobił adres skupczyny wrażenia, jakie zrobić był powinien. Jeżeli gdzie, to z pewnością tam przedewszystkiem, wiele mieli powodów do dokładnego przestudjowania tego dokumentu, który doniosłe ma znaczenie polityczne i będzie kiedyś zajmującym aktem dla zbadania wewnętrznych stosunków tego maleńkiego państewka i jego stosunków sąsiedzkich do wielkich mocarstw.

Dlaczego w sferach dyplomacji austro-węgierskiej tak mimo uszu puszczono adres skupczyny belgradzkiej, nie trudno będzie zbadać. Nie jest zresztą wykluczoną ewentualność, że w biurach ministerjalnych na *Ballplatzu* z wielką uwagą czytano telegraficzną relację świeżo awansowanego na feldmarszałka porucznika posła austrjacko-węgierskiego w Belgradzie, barona Thömmel'a—lecz na zewnątrz owoce tych studjów się nie objawiły. Organa, któremi się zwykło posługiwać nasze ministerstwo dla spraw zewnętrznych, tym razem uporczywe i doprawdy dziwne zachowały milczenie. Miałażby dyskusja na ten temat tak być przykrą naszym, zresztą wcale gadatliwym organom oficjalnym? W gruncie rzeczy nie moglibyśmy się nawet temu dziwić. Wielkiej przyjemności niezawodnie to im nie sprawia, gdy tego rodzaju mają się zajmować adresem — w tym ułożonym tonie. Nie naszą może być rzeczą wyręczyć pisma półurzędowe ministerstwa spraw zewnętrznych i zapuszczać się w szczegółowy rozbiór adresu skupczyny serbskiej, chcemy jeno zwrócić uwagę na dwa nader charakterystyczne jego ustępy i wytłumaczymy może także w ten sposób milczenie naszych oficjalistów.

Wspominając o nowej konstytucji, powiada adres, że „narodowi serbskiemu udało się wreszcie zapewnić zwycięstwo swojemu prawu. Stanowczy opór narodowego ducha serbskiego tryumfował nad prądem przeciwnym aspiracjom narodowym i uwolnił kraj od rządu, który go niszczył ekonomicznie, obciążał niepotrzebnemi długami, kompromitował jego powagę i znaczenie i wstrząsnął materjalnemi podstawy państwowej organizacji." „Z wdzięcznością i radością wspominać będzie naród serbski o decyzji dawnego władcy króla Milana I., który odstąpił tron swojemu dziedzicowi, naszemu ukochanemu królowi Aleksandrowi i w ten sposób otworzył serbskiemu państwu widoki lepszej przyszłości." Wyraźniej chyba już trudno mówić! Surowa nagana dawnych rządów, które tyle złego zrobiły dla Serbji, spada pośrednio na dyplomację austro-węgierską. Z tej prostej przyczyny, bo w Serbji byli tego przekonania, iż rządy postępowe Garaszanina cieszyły się protekcją dyplomacji wiedeńskiej. Z tych samych powodów przykro musiały dotknąć sfery polityczne we Wiedniu i w Budapeszcie, radość i wdzięczność, z jakiemi naród serbski wspominać będzie po wsze czasy abdykację króla Milana. I jego podejrzywano w Serbji o to — mniejsza na razie, słusznie, czy nie słusznie — że zbyt wielką ożywiony jest przyjaźnią dla Austro-Węgier. Jeżeli go więc za jego abdykację wieczna czeka radość i wdzięczność narodu serbskiego, toż nie dziwna, że adres, który takim uczuciom już teraz tak dobitny daje wyraz, niezbyt przyjemne musiał wywołać wrażenie we Wiedniu. Nie chcąc, czy nie mogąc artykułami dziennikarskiemi objawić na zewnątrz swych uczuć, wolała prasa urzędowa i półurzędowa milczeć...

Jeszcze jest jeden ustęp w adresie skupczyny, który nie najlepszy zapewne zrobił efekt w stolicach polityki austrjacko-węgierskiej. Ustęp ten odnosi się do polityki zewnętrznej państwa serbskiego. „I ku szczególnemu zadowoleniu — powiada adres — dowiedzieliśmy się, że w nowej erze nietylko istniejące stosunki przyjacielskie zostały utrzymane, ale nowe jeszcze nawiązane i powiększone bardzo cennemi nabytkami." I ten ustęp bardzo jest wyraźny. Chyba w adresie nie można tego powiedzieć, że między Wiedniem a Belgradem panują teraz bardzo oziębłe stosunki polityczne, więc skupczyna cieszy się, że dawne stosunki przyjacielskie zostały utrzymane, ale cieszy się jeszcze bardziej, że nowo nawiązane stosunki są bardzo serdeczne i dla Serbji bardzo cenne. Gdzie tej nowej przyjaźni szukać należy, to dla nikogo nie jest tajemnicą. Ku Petersburgowi zwraca się teraz oblicze polityków serbskich — przyjaźnią rosyjską cieszy się tak skupczyna. Że ona w istocie dla Serbji nader cenna, najmniejszej nie ulega wątpliwości. Jej zawdzięczają powrót i restytucję metropolity Michała, jej winni są, że królowa Natalja znowu mieszka w Belgradzie, jej ostatecznie będą mieli do zawdzięczenia w przyszłości niejedną jeszcze zmianę, która dawnym przyjaciołom i protektorom Serbji zapewne mniej będzie wygodną i przyjemną.

Te dwa ustępy adresu skupczyny, pierwszy o polityce wewnętrznej, drugi o zewnętrznej, nadają ton całemu adresowi i są wiernem odbiciem usposobienia dzisiaj w Serbji panującego. Pojmujemy, że one dla polityków austrjacko-węgierskich niezbyt są przyjemne — dlatego uznano za stosowne, jaknajmniej o adresie pisać. Milczenie to bardzo wymowne...

Szanse wniosku Iranyi'ego.

Sędziwy prezes skrajnej lewicy węgierskiej, Daniel Iranyi, nie ugłaskany wcale prezentem wiedeńskim, owem niewinnem „i" pomiędzy przymiotnikami koronnemi w tytulaturze austro-węg. armji, postawił, jak wiadomo, w sejmie sensacyjny wniosek, aby ministra honwedów, jen. Fejervary'ego izba wzięła pod sąd—a to za fałszywą jego interpretację ustaw węgierskich, w kwestji sztandarów dla armji honwedów. Wnioskodawca oparł się na odpowiedzi ministra, udzielonej niedawno temu w izbie na interpelację tego samego posła, w sprawie pamiętnej afery z czarnożółtą chorągwią w Monor—i z niej ukuł broń ciężką przeciw jen. Fejervary'emu.

Niebywały jeszcze w parlamentach Austro-Węgier tego rodzaju wniosek, spadł na głowy stronnictwa rządowego jak grom z jasnego nieba. Zastał je bowiem nieprzygotowane na taki atak i oczywiście przykra konsternacja zapanowała w szeregach usłużnej dla rządu większości sejmowej. Poprostu nikt nie wie tam, co z tym fantem zrobić teraz.. Wyborną ilustracją tego położenia rzeczy w budapeszteńskim świecie politycznym, jest dzisiejszy artykuł w organie umiarkowanej opozycji. czyli hr. Apponyi'ego w pierwszym rzędzie, na temat rzeczonego wniosku. Zdaje się przecież— pisze *Budap. Tagbl.* — że wesołość, którą nasi półurzędowcy powitali wniosek oskarżycielski Iranyi'ego, była udaną, gdyż wkrótce to ich usposobienie zmieniło się zupełnie i dziś patrzą przed siebie tak poważnie i uroczyście, jak gdyby mieli odegrać rolę starowęgierskich płaczek i musieli uczestniczyć w pogrzebie swego rządu. A jednak, nic właściwie nie zmieniło się do tej pory. O ile wiemy, poszczególne stronnictwa izby nawet nie zdecydowały się jeszcze pod względem swej postawy wobec wniosku Iranyi'ego. W łonie stronnictwa rządowego są ludzie, którzy na razie głosowaliby radzi za rozprawą nad tym wnioskiem i na odwrót wśród najskrajniejszej lewicy słychać o takich, którzy teraz przynajmniej chcą głosować przeciw rozprawie. Również i w łonie umiarkowanej opozycji podniosły się głosy za i przeciw temu wnioskowi i ze stanowiska taktyki parlamentarnej i politycznej możnaby wybornie umotywować zarówno odrzucenie, jak przyjęcie wniosku rzeczonego. Odrzucenie bowiem nie dowodziłoby wcale, że br. Fejérvary jest wzorowym ministrem, że posiada zaufanie parlamentu i jako mowca, może pochlubić się tylko sukcesami pomyślnemi. Być może oznaczałoby ono tylko, że teraz nie jest na czasie ponowne poruszanie kwestyj militarnych i że niezręczna odpowiedź na interpelację, zdradzająca tak dobrze nieznajomość zwyczajów parlamentarnych, jak powierzchowne jeno studjum naszych ustaw, nie jest jeszcze taką zbrodnią, która wystarcza do uzasadnienia wniosku o postawienie ministra w stan oskarżenia...

Z drugiej strony przyjęcie wniosku nie orzeka bynajmniej, że br. Fejervary jest zdrajcą stanu i że nie podobna pozostawić go dłużej na „wolnej stopie." Objaśnia ono raczej, że parlamentowi należy podać sposobność, aby owe wielkie i małe sprawy militarne raz gruntownie przedyskutowane zostały i aby zapanowała jasność w tej mierze. Zdaje się nam bowiem, że leży to w interesie wszystkich, aby ta kwestja została wreszcie rozwiązaną i aby kres położyć rozmaitym niemiłym domysłom, dysputom i kombinacjom. Lecz odrzuceniem wniosku Iranyi'ego (przeciw któremu — zauważamy to mimochodem — tak dobrze głosować będą posłowie ze wszystkich stronnictw, jak i za nim), które wydaje się być niemal pewnem, sprawa ta nie zostanie nbitą. Ogień żarzy się pod popiołem bez przerwy; jeśli dziś nie buchają płomienie, to jutro lub nieco później pożoga ogarnąć gotowa gmach cały...

Przewidują to wszyscy politycy, a odczuwają również nasi półurzędowcy, którzy w ciągu doby postradali kompletnie swój poprzedni dobry humor. Jeśli zwolennicy prezesa gabinetu stawią sobie pytanie, kto jest winowajcą takiego ukształtowania się stosunków, kto dopuszcza do tlenia się ognia pod popiołem, kto nie ma odwagi wypowiedzieć otwarcie przekonania swojego zarówno wobec tych, co stoją u góry, jak tych, którzy są u dołu?... to obaczą, że wszędzie i zawsze błąd tkwi w jednej osobistości i że grzechy *ancien regime*'u mszczą się dziś na „zrekonstruowanym" gabinecie. Tak zwana kwestja armji jest niczem innem, jak tylko kwestją Tiszy. Jak długo Tisza stać będzie u steru, będziemy niestety ciągle i wiecznie słyszeli o coraz to nowych „aferach", szkodzących tak dobrze Węgrom, jak monarchji, i nad któremi ubolewać musi szczerze każdy prawdziwy patrjota — czy on należy do obozu stronnictwa rządowego, czy do opozycji...

Korespondencje.

Wiedeń 29. października.

(Wojna domowa na uniwersytecie wiedeńskim).

Telegraficznie doniosłem wam już o bitce karczemnej, stoczonej na uniwersytecie tutejszym pomiędzy związkiem akademickim „Norica" i „Austrja" z jednej, a całą resztą burszenszaftów z drugiej strony; nie zawadzi jednak ze względu na ważność i prawdopodobne następstwa sprawy, wyjaśnić bliżej stosunki burszenszaftów i powody tej skandalicznej awantury. Z góry zaznaczam, że cała ta historja rozegrała się wyłącznie pomiędzy studentami niemieckimi tak z jednej, jak z drugiej strony; stowarzyszenia studentów innych narodowości, a nawet członkowie mięszanego „austrjackiego stowarzyszenia studentów" stali zupełnie na uboczu, jak to zresztą prezes tego ostatniego stowarzyszenia p. Kolbuszewski w piśmie do tutejszych dzienników wyraźnie zaznaczył. Otóż burszenszafty w uniwersytetach niemieckich dzielą się na tak zwane konserwatywne i postępowe. Konserwatywnymi nazywają się związki, których członkowie zobowiązani są do dawania satysfakcji z bronią w ręku, podczas kiedy postępowcy, czyli progresyści nie stają do pojedynków. Stowarzyszenia „Norica" i „Austrja" jako ściśle katolickie liczą się do tych ostatnich. Pomiędzy niemi a związkami konserwatywnymi, do których należą wyłącznie studenci z obozu niemiecko-narodowego, istnieje zawzięta nieprzyjaźń, która w ostatnim czasie równolegle z wzrastającym przedziałem między stronnictwem klerykalnem (*Vaterland*) a stronnictwem narodowo-niemieckiem (*Deutsches Volksblatt*) osiągnęła krańcowe granice.

Już przy uroczystości inauguracyjnej oświadczyły korporacyjne związki, że nie wezmą w niej udziału, z powodu, że progresiści zamierzają również wystąpić w uroczystych mundurach. W istocie dopiero na drugi dzień delegaci konserwatystów osobno przybyli przywitać nowego rektora. W następną sobotę odbyć się miał w auli i na kurytarzach uniwersytetu tak zwany „Bummel" związków studenckich, uroczystość nader mądra, polegająca na tem, że bursze zapełniają salę i depcąc jeden drugiemu po nagniotkach, wyzywają się w szranki, ażeby po nieszkodliwem wzajemnem podrapaniu się, mieć powód do umieszczenia w swojem wnętrzu jak największej ilości piwa. Kiedy na ten „Bummel" przybyli także członkowie obu związków postępowych, konserwatyści wydelegowali deputację do rektora z prośbą, by znienawidzonym postępowcom naznaczył inny dzień do Bummlu. Zanim jednakże deputacja zdążyła napowrót, konserwatyści rzucili się na postępowców, pobili ich i wyrzucili wszy na ulicę, gonili przez całą długość ulicy aż do ratusza, gdzie dopiero oddział policji położył koniec bitce. „Rycerskość" burszów okazała się więc w ten sposób, że w kilkuset uderzyli na dwudziestu i kilku kolegów i pobili ich za to jedynie, że ci jawnie uznają się nieprzyjaciołmi pojedynku tak ze stanowiska religji katolickiej, jak też ze stanowiska ustawy państwowej.

Wieść o bliskiem rozwiązaniu wszystkich burszenszaftów bynajmniej straszyć nie powinna przyjaciół akademickiej wolności u nas, gdyż burszenszafty zgoła niepodobne są do naszych lub czeskich tak poważnych stowarzyszeń, w których młodzież kształci się na przyszłych obywateli. Jedynym namacalnym celem burszenszaftów jest opilstwo i zawadjactwo.

Z krajowej komisji dla spraw premysłowych.

I. Komisja krajowa dla spraw przemysłowych odbyła w niedzielę 27. b. m. posiedzenie, które trwało z przerwą obiadową od godziny 11. przed południem do 8. wieczorem. Przewodniczył marszałek kraj. hr. Jan Tarnowski, a po części zastępował go w przewodnictwie ks. Jerzy Czartoryski. Obecni byli członkowie komisji: ks. Jerzy Czartoryski, Leon Chrzanowski, Jan Franke, dr. Faustyn Jakubowski, Kazimierz Laskowski, Edmund Mochnacki, Arnulf Nawratil, August Schellenberg, Ferdynand Weigel, Ludwik Wierzbicki, Juljan Zacharjewicz, Alfred Zgórski. Hr. Włodzimierz Dzieduszycki, Wład. Fedorowicz i hr. Lanckoroński Karol usprawiedliwili swoją nieobecność. Jako goście przysłuchiwali się obradom posłowie, należący do sejmowej komisji przemysłowej.

Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski, jako przewodniczący sekcji administracyjnej, zdał sprawę z czynności tej sekcji od czasu ostatniego plenarnego posiedzenia komisji krajowej dla spraw przemysłowych w dniu 20. czerwca. Sekcja administracyjna, w zastępstwie komisji, roztrząsnęła i uzupełniła projekty budżetów szkół przemysłowych uzupełniających i fachowych na rok 1890, zamieszczając w nich także kwoty, których w memorjale podanym do ministerstwa oświaty zażądała jako zasiłków dla tych szkół ze skarbu państwa. Sekcja przeprowadziła przygotowawcze czynności w celu założenia szkół przemysłowych uzupełniających w Bochni, Sanoku, Samborze, Starym Sączu, Wadowicach i Jaśle, oraz szkół przemysłowych fachowych i warstatów wzorowych, mianowicie: kołodziejskiego w Grybowie, stolarskiego w Myślenicach, a tkackich w Rychwałdzie, Łańcucie i Rabce. Czyniła także sekcja starania o zorganizowanie warstatów wzorowych tkackich w Borszczowie i Grzymałowie, oraz w celu lepszego pomieszczenia szkół fachowych w Krośnie i w Świątnikach, postawienia tam na ten cel nowych budynków i zaopatrzenia warstatu wzorowego garncarskiego w Porembie w potrzebne maszyny i narzędzia.

Sekcja ułożyła i przedłożyła Wydziałowi krajowemu sprawozdanie roczne z czynności komisji krajowej dla spraw przemysłowych z żądaniem wniesienia go przed Sejm. Ponieważ sprawozdanie to znane jest członkom komisji, sprawozdawca ograniczył się tylko do motywowania wniosków zamykających sprawozdanie, które to wnioski Wydział krajowy wraz z sprawozdaniem przyjął i Sejmowi przedłożył. Ponieważ posiedzenie pełnej komisji mogło się odbyć dopiero po rozpoczęciu roku szkolnego, sekcja administracyjna przedłożyła w jej zastępstwie Wydz. kraj. wnioski o przyznanie stypendjów, ułatwiających uczniom celującym, a pozbawionych środków materjalnych, kształcenie się w szkołach przemysłowych krajowych i zagranicznych, a Wydział udzielił te stypendja. Wspomniał, że przedkładając komisji dalsze wnioski o stypendja, wyliczy najważniejsze z przyznanych. Dodał, iż sekcja wnosząc o udzielenie niektórym celującym uczniom stypendjów na dalsze kształcenie się w zakrajowych szkołach przemysłowych, ma na celu przysposobienie fachowo wykształconych nauczycieli dla szkół przemysłowych w kraju.

Na podstawie wniosków sekcji administracyjnej, przedłożonych przez prof. Frankego, powzięła komisja następujące uchwały co do szkół dla terminatorów:

a) zatwierdziła statuty i plany nauk dla nowych szkół, zorganizowanych w Bochni, Starym Sączu, Wadowicach i w Żółkwi, tudzież statut zreorganizowanej szkoły w Brzeżanach;

b) Upoważniła sekcję administracyjną do zatwierdzenia statutu nowej szkoły w Jaśle, skoro poczynione w nim będą niezbędne zmiany;

c) postanowiła przedstawić do nominacji na kierowników wyżwymienionych szkół pp.: Henryka Machnickiego w Bochni, Stanisława Rosoła w Starym Sączu; Seweryna Arzta w Wadowicach, Stanisława Głogowskiego w Żółkwi i Mikołaja Baczyńskiego w Brzeżanach;

d) uchwaliła przedłożyć Wydziałowi krajowe-

15)

SZARY PROCH.

POWIEŚĆ

PRZEZ

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Ciąg dalszy).

Rozalka codziennie przychodziła do niego, kiedy czasu miała chwilę, warzyła mu posiłek, sprzątała izdebkę, prała, szyła i sprawiała mu odzież i bieliznę. I teraz nie spoczęła. Zapaliła ogień na kominie, zamiotła izbę, do kuferka włożyła przyniesiony węzełek czystej bielizny. Krzątała się jak u siebie, a kaleka szedł za nią smutnemi oczami i gorzko się uśmiechał.

— Życie mi zatruł do reszty! — odparła — na jego zapytanie.—Krystofa zbuntował zupełnie. Od tygodnia na robotę nie idzie, w oberży z tym Niemcem pije, odgraża się na świat cały, a mnie co chwila wymyśla. Piekło w chacie! A do mnie jak smoła się przyczepił, przejść spokojnie nie da! Nasłanie Boże we wsi taki zaprzaniec!

— Szkoda go jednak. Żeby się został, dobra siła mógłby zdziałać.

— Jakiego dobra?... Siedzicie wy, biedaku, w swej norze, i mało co o sprawach wioskowych wiecie. Zdziała on, zdziała! Dziewczęta swawoli a chłopców nieuszanowania nauczy. Tydzień zabawił, a naszych spokojnych Karewiszek nie poznać.

— Może być! Ale to szum taki, co na wiosnę po najczystszych się rzekach osadza. Wody przeto pod spodem zdrowe i chłodzące, a szum sam z siebie opadnie. Nie wiem co po chatach się dzieje, ale wiem co po naszej ziemi chodzi drżeniem. Dużo nas — miljon, ale szarej masy — niby trawy marnej. Coś się roi, coś wzbiera, coś się rusza, ale nam ludzi trzeba dużych, żeby tę trawę okryli swym cieniem! Wawer by się zdał. Głowę ma, rozum, i wolę żelazną! Nie byle kto zdobędzie, co on zdobył, więc nie dziw, że się zdobyczą chełpi. Możebym i ja taki był, żebym swoje myślenie młode ziścił. Szczęśliwy jak sokół wzlatuje!

— Cóż on tam zdobył. Duszy i ziemi pamięć zatracił. Niemkinię głupią sobie zjednał.

— Zdobył on wiarę i szacunek. Złemu i głupiemu kupiec by swych okrętów nie powierzał, córki nie oddawał. Wawra szkoda, wielka szkoda dla biednej ziemi naszej.

Dziewczyna umilkła. Postawiła przed nim wieczerzę, usiadła u stolika, i przyglądała się ledwie rozpoczętej figurce świętego na warstacie.

— Nie macie jakiego zlecenia do mnie? — spytała zcicha.

— Mam! — odparł przestając jeść, i oglądając się niespokojnie. Wczoraj z Zeweliszek przysłali pakiet spory gazet. Trzeba do Palandrów do dzierżawcy Kotisa dostawić. Wiesz?

— Wiem. Jużem nieraz chodziła!

— Nie idź sama teraz. Za często cię tam widują! Krystofa poszlij!

— Uchowaj Boże!

— Czemu?

— Narażać go nie można. On żołnierz były!

— I to prawda. A wie on o czem?

— Nie. Jakeście przykazali, żywej duszy nie pisnęłam.

— Osobliwa z ciebie dziewczyna!

Popatrzał na nią smutnie, i zamyślony słowa ludowej piosnki wyszeptał:

A ptaszek śpiewa
Tutaj twa dziewa,
Czyściocha, tkaczka,
Prządka, śpiewaczka!

Rozalka wstała i odwróciła się w drugą stronę. Łzy się jej w oczach zakręciły.

Rufin jakby je przeczuł; w okno spojrzał, za którem już noc stała.

— Czego ty się mną markocisz. Rozalko — rzekł. — Zapomnieć czas tego, co minęło, by nie wrócić. Już tobie i mnie weselnych pieśni nie zaśpiewają. Czas ci o losie pomyśleć — lata biegną!

— Niech biegną!... co mi do nich! — mruknęła.

Jakby nie słyszał, ciągnął dalej.

— Mało we mnie ducha. Chciałbym dwóch rzeczy tylko dożyć, żeby po ziemi naszej książki te kradzione jak mrówki po wszystkich się chatach rozpełzły, i żeby ci się dobry, jak chleb biały chłopak trafił.

Spuścił głowę i zapatrzony w ziemię, półgłosem zanucił:

Tam na swobodzie,
Śpiewa w ogrodzie
Kukułka szara w gęstwinie!
Ptaszyno kiedy,
Skończą się biedy,
I żywot ciężki upłynie.

Dziewczyna chustkę narzuciła na plecy i zmienionym głosem spytała:

— A gdzie ten pakiet?

Rzeźbiarz jakby się ze snu obudził.

— Odchodzisz już? Bóg ci zapłać! Ładunek pod kominem, za cegłą schowany. A nie odnoś sama, bo niebezpiecznie.

— Znajdę dobrego posłańca. Dobranoc wam, Rufin!

Za chwilę wysunęła się z chatki. Noc była chmurna i cicha.

U Butkisa słychać było skrzypki i śpiewy. Wawer hulał z kolegami. Kilka dziewek minęło Rozalkę, dążąc na te dźwięki wabiące, ale nie poznały jej w cieniu, i przez nikogo nie zatrzymana, doszła chaty, co leżała ze skraju, najuboższa, najmniejsza, pusta i czarna.

Gdy światło w niej zabłysło, dziewczyna już bez chustki i tajemniczego ładunku stała w izbie, której większą część zajmował tkacki warstat, z nawiniętą sztuką wełnianego samodziału. Po ścianach było dużo obrazów świętych zioła i palmy, wisiały też motki przędzy i sprzęty drobne. W kącie posłanie Rozalki, na którem kotek biały się wylegał. W okienkach kwiatki rosły w skorupach od garnków, a wzdłuż ścian niskie ławy biegły. Krystofa narzędzia leżały rozrzucone po ziemi, a na stole fajka jego i czapka żołnierska. Snać niedaleko i niedawno wyszedł.

Rozalka zdjęła ze ściany motek jaskrawej wełny, i w słabem świetle blaszanej lampki nawijała przędzę na czółenko tkackie. Kotek przyszedł do niej i na kolanach się umieścił, w szczelinie świerczek się odzywał.

Dość długo trwała cisza, aż wreszcie na drodze głosy się rozlegly i kroki. Skrzypnęły drzwi, do izby wszedł Krystof, za nim Wawer. Na obu znać było gęste libacje. Cieśla klął głośno, Karewis z dziewcząt drwił. Rozalka na ich widok poczerwieniała, usunęła się poza warstat, nie witała i nie przerywała zajęcia, jakby ich nie było. Wawer ją dojrzał.

— Wróciliście już? — zaśmiał się. — Myślałem, że dłużej u Rufina zabawicie!

— Ja jej kiedyś za to bieganie do tego kulasa kark nagrzeję! — ozwał się Krystof ponuro.

— A za co? Niech się biorą, kiedy lubią. — drwił Wawer. — Będzie o męża spokojna, że go jej nikt nie zbałamuci. I do wojska nie pójdzie, i nawet do Butkisa się nie zawlecze!

Dziewczyna milczała w cieniu, za warstatem.

— Daj co jeść! — krzyknął Krystof.

Wstała, odsunęła piec, nalała na miskę grzanego mleka, ukroiła chleba, wzięła z półki dwie łyżki, postawiła to wszystko na stole przed nimi i wróciła na swe miejsce.

Rozgorzałe, błyszczące oczy Wawra ścigały ją uporczywie. Nie spojrzała ani razu na niego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Piwo Pilzneńskie wyborne tylko z browaru Akcyjnego, oraz rano i wieczór zimne i gorące przekąski. … Chorążczyzna 6.

mu wniosek o wypłacenie jeszcze na rok bieżący zasiłków ze skarbu krajowego dla szkół: w Bochni, w Starym Sączu i w Wadowicach po 400 zł., w Żółkwi 500 zł. — Połowa tych zasiłków ma być wypłaconą zarządom szkolnym na bieżące ich potrzeby, druga zaś połowa będzie użytą przez sekcję administracyjną na zakupno wzorów rysunkowych i innych pomocniczych środków naukowych. Dla szkoły zaś w Jaśle wnosi komisja o zasiłek tylko 200 zł. na r. b., gdyż zakład ten został już zaopatrzony w środki naukowe;

e) wreszcie uchwaliła komisja zwrócić się do rady szkolnej krajowej z przedstawieniem, ażeby zezwoliła wymienionym powyżej profesorom i nauczycielom przyjąć kierownictwo szkół przemysłowych uzupełniających.

Następnie członek komisji p. Zgórski przedłożył w imieniu sekcji administracyjnej, ułożony na tle projektu, wypracowanego przez Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, statut, mający służyć za wzór statutów dla spółek przemysłowych, zawiązujących się na podstawie ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych z 9. kwietnia 1873. Statut ten zatwierdziła komisja z wyjątkiem §. 30, który zwróciła do sekcji administracyjnej, upoważniając ją do ostatecznego ułożenia tego paragrafu.

Sejm.

Lwów 31. października.

(11. posiedzenie, I. sesji VI. perjodu.)

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 40.

Urlop na kilka dni otrzymał p. Vivien.

Sekretarz Kozłowski odczytuje następnie spis petycyj. Między innemi:

Wyd. pow. w Brzesku o zniesienie opłat za doręczanie stronom pism sądowych. — Wydz. pow. w Brzesku o bezprocentową pożyczkę dla ludności dotkniętej nieurodzajem. — Tenże sam o opust podatku gruntowego z powodu nieurodzaju. — Gm. Lutowiska o utworzenie urzędu podatkowego w Lutowiskach. — Gm. Szarów o utworzenie urzędu podatkowego w Niepołomicach i o wstrzymanie ściągania podatków w drodze sekwestracji. — Gm. Dobrowlany o wyjednanie bezpłatnego poboru surowicy. — Gm. Brykula stara o pożyczkę na zasiewy wiosenne. — Gminy Brykula nowa, Chmielówka w sprawie jak wyżej. — Gm. Chałupki dusowskie o odpisanie podatków i zapomogę w skutek nieurodzaju. — Gminy Dobrotwór, Załanów, Podgrodzie, Bączałka o budowę dróg dla dostarczenia ludności zarobku. — Rzemieślnicy z Pruchnika o odpisanie podatku zarobkowego i o zapomogę.

Ogółem wpłynęło dotychczas 682 petycyj.

Petycje te podesłano do odnośnych komisyj.

Przystępując do porządku dziennego, zezwala izba, na wniosek Wydz. kraj., gminie miasta Kozowa na pobór 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina przez sześć lat od 1. stycznia 1891 do końca 1896 roku i gminie miasta Kołaczyce na pobór 85% dodatku gminnego od podatku konsumcyjnego od wina przez lat 10 od 1. stycznia 1890 począwszy.

Następnie zabrał głos p. Rutowski dla uzasadnienia wniosku swego w przedmiocie rozwinięcia akcji, dążącej do zaprowadzenia i rozwoju cukrownictwa w naszym kraju i w przedmiocie przyznania ulg podatkowych w dodatkach krajowych nietylko jak dotychczas nowo powstającym zakładom przemysłowym, ale pod pewnymi warunkami także i już istniejącym zakładom przemysłowym.

Co do pierwszego wniosku podniósł mowca, że cukrownictwo, będące najważniejszą gałęzią przemysłu rolniczego, w wielu krajach stało się podstawą olbrzymiego rozwoju gospodarstwa i źródłem bogactwa narodowego, zaś w naszym kraju leży prawie odłogiem, gdyż pozostała tylko jedna na małą skalę cukrownia.

Zważywszy zatem, że cukrownictwo jest przemysłem, który bardziej niż każdy inny wpływa na ogólne położenie kraju, działa ożywczo na wielką i małą własność ziemską, podnosi intenzywność gospodarstw, zwiększa niezmiernie produkcję rolniczą i zwierzęcą, wywołuje szeregi pomocniczych gałęzi przemysłu, wprowadza w ruch wielkie kapitały, organizuje najzdrowszy zaliczkowy kredyt rolniczy, daje zatrudnienie mnóstwu rąk w polu i fabryce.

Z uwagi dalej, że ze zmianami w stosunkach gorzelnictwa krajowego, należy koniecznie oglądać się za handlową rośliną, mniej zawodną od ziemniaka i cenniejszą od niego i że niezawodnie powstanie i rozwój krajowego cukrownictwa mogłoby się stać pierwszorzędnym czynnikiem ekonomicznego odrodzenia kraju, byłoby bardzo pożądanem, aby Wydz. kraj. zwołał ankietę rzeczoznawców i stron interesowanych, celem zbadania powodów dotyczących niepowodzeń, oraz warunków zaprowadzenia i rozwoju cukrownictwa w kraju naszym i ażeby wdrożył rokowania z kapitalistami i fabrykantami krajowymi i obcymi z jednej, a rolnikami z drugiej strony, słowem żeby zainicjował w porozumieniu z towarzystwami rolniczemi akcję w celu zaprowadzenia i rozwoju cukrownictwa w kraju naszym. Wnioski swe przedłoży Wydział krajowy na najbliższej sesji sejmowej.

Wnioski odesłano do komisji gosp. kraj.

Drugi swój wniosek uzasadniał p. Rutowski głównie powołaniem się na istniejący w tym kierunku stan rzeczy na Węgrzech gdzie XLIV artykuł ustaw z r. 1881 o ulgach przyznanych przez państwo narodowej industrji, wywołał stokilkadziesiąt nowych fabryk, a pobudził do rozwinięcia przeszło czterysta istniejących i w Rumunji, gdzie ustawa z 24. maja 1887 zapewniająca znakomite ulgi nowo powstającym, nie pomija istniejących zakładów ale rozwijających się do pewnych wymaganych rozmiarów.

Gdy w naszym kraju stan rzeczy jest wręcz przeciwny, należałoby odnośną ustawę zmienić i dlatego proponuje mowca oprócz uchwalenia zmiany w ustawie i rezolucji:

Poleca się Wydz. kraj., aby ustawę krajową z dnia 20. stycznia 1886 o uwolnieniu nowo powstających zakładów przemysłowych od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych, a jeżeli niniejszy projekt ustawy stanie się ustawą i uzyska najw. sankcję, i tę ustawę podał do publicznej wiadomości, nie ograniczając się na dzienniku ustaw krajowych, a to w pismach krajowych i zagranicznych, dalej, ażeby zbadał, czy i które fabryki, które z ulg przyznanych ustawą krajową z dnia 20. stycznia 1886 z niewiadomości o jej istnieniu, lub innych powodów, dotąd nie korzystały i ażeby tymże zakładom ulgi ustawą zapewnione przyznał *ex officio* i wreszcie, ażeby z wykonania ustawy z dnia 20. stycznia 1886 na najbliższej sesji sejmowej zdał sprawę.

Wniosek odesłano do komisji przemysłowej.

W dalszym ciągu odczytuje p. Madejski sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego.

Treść sprawozdania komisji podaliśmy już obszernie w naszym dzienniku.

Ogólne wydatki na szkoły w r. 1890 wynoszą 996.819 złr., dochody 163.266 złr. Niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 833.553 złr., więcej od niedoboru w 1889 r. o 84.966 złr.

Przy rozprawie ogólnej komisarz rządowy Laskowski zawiadomił izbę, iż ze względu na smutny stan finansów kraju, zpowodowanego nieurodzajem i wylewami, nie będzie żądał podwyższenia rubryk przez komisję obniżonych. Przypuszcza jednak p. komisarz, że izba nie weźmie za złe radzie szkolnej krajowej, jeżeli zmuszona okolicznościami przekroczy niektóre rubryki, szczególniej na kwinkwenja i nadetatowych nauczycieli, na adjuta itp.

P. Herasymowicz przyznaje, że w pewnej mierze widocznym jest postęp w szkolnictwie ludowem, nie stoi on jednak w stosunku do wydatków, jakie kraj na ten cel ponosi. System nauki nie odpowiada też w większej części potrzebom naszej ludności. W dalszym ciągu podniósł mowca, że trzy są przyczyny złego w wychowaniu młodzieży. Pierwsza, że zanadto wiele uczą teorji, a za mało praktyki. Dzieci uczyć się mają gospodarstwa, obrabiać glebę i przemysł, a uczą się efektownych poezyj. Dziewczęta zaś, które mają być kucharkami, uczą chemji.

Drugą przyczyną złego jest system protekcyjny w forytowaniu na posady inspektorów młodych szowinistów, którzy we wschodniej części kraju starają się prowadzić politykę, a nie naukę.

Trzecią przyczyną złego jest brak religijnego i moralnego kształcenia młodzieży. Mowca żali się na odjęcie wpływu księżom na szkoły, na odjęcie prawa prezenty miejscowym radom szkolnym i na zaniedbywanie i ucisk języka ruskiego w szkołach ruskich. W końcu podnosi i wznawia mowca wniosek p. Antoniewicza, aby nauczyciele byli tego obrządku, jakiego jest większość uczniów w danej szkole.

P. Herasymowicz dał się poznać, nie tyle jako dobry mowca, gdyż tak cicho mówił, że mało kto go słyszał, lecz dał natomiast dowód, iż posiada nader bystry wzrok. Czytał bowiem swą mowę ze skryptu, trzymanego w ręku przez jednego z siedzących przed nim posłów.

P. Romańczuk wyraża życzenie, aby zbyt nie przeciążać gmin kosztami szkolnemi i narzeka, że w szkołach ruskich język urzędowy jest polski, a nawet świadectwa wydają pisane po polsku; dalej, że temata, dawane nauczycielom, są tylko w języku polskim, że utrudnione jest zakładanie czytelni ruskich itp. Wyraża też mowca żądanie, aby rada szkolna w sprawozdaniach swych o szkołach wykazała dokładnie, ile i które szkoły są o języku wykładowym polskim, z umotywowaniem, dlaczego jest język wykładowy ruski lub polski. Dotychczasowe sprawozdania rady szkolnej są po największej części mylne.

Mowca zaznacza z uznaniem chęć założenia szkoły ruskiej w Kołomyi — gdzie inicjatywa wyszła ze strony polskiej. Starosta sparaliżował jednak akcję — nazywając ją „wytwarzaniem borb politycznych i sporów narodowościowych".

Pod względem przymusu szkolnego wydaje się mowcy, iż w naszych stosunkach wiejskich przymus ten nie powinien być zbyt surowo wykonywany, a w końcu podnosi potrzebę wypłacania należnych nauczycielom pięcio-leci i apeluje do rady szkolnej, aby w tym względzie postępowała według rzeczywistego stanu rzeczy.

P. Stan. Badeni zaznaczywszy, że niektóre życzenia, wyrażone przez p. Herasymowicza, są wyrazem prawie całej izby, podnosi, że przecież rozwój szkolnictwa jest zbyt znaczny, aby można powiedzieć, iż nie stoi w stosunku do wyłożonych kosztów.

Tego rodzaju głos, jest głosem apatji a nie prawdziwego przyjaciela oświaty. Tak jak roślina chowana w ciemności, wystawiona na światło dzienne musi tę zmianę przeboleć, zanim odżyje i zakwitnie, tak jest i z oświatą ludu. Stan przejściowy minie jednak, i praca wyda owoce.

Przechodząc do szczegółów poruszonych przez p. Herasymowicza, wyjaśnia mowca, że gminy mają prawo prezenty, a co do sposobu nauki, to nie ta szkoła praktyczną jest, która uczy rolnictwa, ale ta, która „oświeca."

Sam lud życzy sobie innej nauki, a nie rolnictwa, które zna. Gramatyki uczą za wiele — to prawda — lecz aby uczono za wiele historji — chemji — itp. innych przedmiotów — o tem mowca nie wie, choć nie może się dość wydziwić, aby właśnie p. Herasymowicz narzekał na zbytnią naukę historji narodowej.

W dalszym ciągu wykazał p. Badeni poprzedniemu mowcy niekonsekwencje w jego twierdzeniach. Na wstępie narzekał na kierunek idealistyczny, przy końcu groził, iż system dzisiejszy nauczania prowadzi do socjalizmu — do wstrętnego realizmu.

Owszem, szkoła powinna być idealistyczną, bo taka tylko szkoła może wychować dobrego i kochającego swój kraj obywatela. Godzi się natomiast mowca zupełnie z zapatrywaniem p. Herasymowicza, iż wpływ kościoła powinien być zwiększony, oby tylko duchowieństwo spełniło w tym kierunku swe doniosłe zadanie.

Następnie w dłuższej przemowie zbijał komisarz rządowy p. Laskowski zarzuty czynione inspektorom przez pp. Herasymowicza i Romańczuka, oraz wyjaśniał niektóre ze szczegółów przez tychże posłów poruszonych, a niezgodnych z prawdą.

Zabierali jeszcze głos pp.: Romańczuk, Siczyński, komisarz rządowy, Antoniewicz i sprawozdawca. Marszałek zawiadamia, że wniosek p. Herasymowicza jest niedopuszczalny, gdyż jest wznowieniem wniosku, przez izbę raz już odrzuconego.

Następnie przemawiał sprawozdawca, polemizując głównie z wywodami pp. Herasymowicza i Romańczuka, a po części i z wywodami komisarza rządowego w kwestji obniżenia przez komisję niektórych rubryk. Poruszył też mowca kwestję kierunku, jaki dziś w szkolnictwie się praktykuje. Kierunek idealistyczny jest najlepszą bronią przeciw prądom materjalistycznym, niwelującym coraz więcej społeczeństwa. Kierunku praktycznego w szkołach nie należy zaniedbywać, ale też nie można systemu generalizować. Musi tu być pozostawiona pewna swoboda nauczycielstwu, tem więcej, że nawet w wypadku, gdyby nauka przechodziła normę przepisaną, nauka, jako taka, nigdy nikomu szkody chyba nie przyniesie.

Nie może wreszcie mowca zupełnie podzielać zapatrywania p. Herasymowicza, aby nie przeciążać gmin przez zbyt pospieszną reorganizację szkół. Każda bowiem zwłoka w tym kierunku przyniosłaby niezmierną szkodę rozwojowi oświaty, czego nikt chyba w sejmie sobie nie życzy.

Przy rozprawie szczegółowej przemawiał p. Kowalski podnosząc, że duchowieństwo w sprawie szkolnictwa zadanie swe spełnia i spełniać będzie.

P. Romańczuk tłumaczył, iż p. Herasymowicz nie jest przeciwny organizowaniu nowych szkół, lecz, że jedynie życzyłby sobie, aby w tym kierunku trzymano się pewnego systemu.

Komisarz rządowy wyjaśnił, że kraj. rada szkolna w sprawie organizacji szkół trzyma się ściśle postanowień Sejmu. W r. minionym zorganizowano faktycznie przeszło 150 szkół, nie wszystkie tylko mogły być wprowadzone w życie ze względów czysto lokalnej natury, ale nie dlatego, aby był brak nauczycieli.

W tym samym duchu przemawiał i sprawozdawca, poczem bez dalszej już dyskusji uchwalono sumę dochodów i wydatków na szkoły w kwotach przez komisję proponowanych.

P. Chamiec i towarzysze stawiają wniosek, aby do zbudowania kolei lokalnych w kierunku od Tarnopola ku Zborowowi, przyczynił się kraj kwotą półmiljona zł. w przeciągu lat dziesięciu.

Koniec posiedzenia o godz. 3. min. 30, następne w poniedziałek o godz. 11. rano.

Sprawy sejmowe.

W komisji przemysłowej załatwioną została na ostatniem posiedzeniu sprawa, którą już niejednokrotnie w naszem piśmie podnosiliśmy.

P. Goldman referował o części sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu, o ile to dotyczy komisji przemysłowej, udzielonych stypendjów, zasiłków i pożyczek z kraj. funduszu przemysłowego. Sprawozdawca, znany ze swej żarliwej obrony przemysłu rękodzielniczego, podniósł ponownie w swem sprawozdaniu, iż Wydział krajowy nie uznał za stosowne uzupełnić składu kraj. komisji przemysłowej, będącej jak wiadomo, organem doradczym Wydziału kraj., osobistością zajmującą się praktycznie przemysłem. W roku zeszłym był p. Goldman również referentem tej sprawy i wówczas przypuszczał, iż wystarczy zamieścić tylko w tekście sprawozdania wzmiankę o tem, iż komisja sejmowa życzy sobie uzupełnienia komisji fachowymi czynnikami. Obecnie, gdy życzenie to nie zostało urzeczywistnione, p. G., a za nim i komisja przemysłowa uchwaliła wyrazić przekonanie, że w składzie kraj. komisji przemysłowej uczuwać się daje brak czynnika, któryby nabytą praktyką i fachową znajomością przemysłu rękodzielniczego, mógł zapewnić działalności tej komisji bardziej wszechstronne i praktyczne rezultaty. Uzupełnienie składu kraj. komisji przemysłowej w tym kierunku, uważa sejmowa komisja przemysłowa za konieczne, tem więcej, że tak w komisji budżetowej jak i przemysłowej, wyłoniła się konieczna potrzeba zorganizowania fachowej kontroli nad wzorowymi warstatami i fachowemi szkołami przemysłowemi, kosztem kraju utrzymywanemi. Zdaniem p. Goldmana, zaakceptowanem przez komisję przemysłową, organizacja tylko wówczas może być dobrą, gdy do jej przeprowadzenia powołane zostaną także w pierwszym rzędzie osoby, zajmujące się praktycznie przemysłem.

Komisja przemysłowa chcąc obecnie większy jeszcze nacisk położyć na tę sprawę, uchwaliła przedstawić Sejmowi wniosek, aby uchwalił potrzebę powołania do kraj. komisji przemysłowej osobistości, zajmujących się praktycznie przemysłem.

W dalszym ciągu swego sprawozdania, uchwalonego przez sejmową komisję przemysłową, podnosi p. Goldman, że tak Wydział krajowy, jak i kraj. komisja przemysłowa, kierując się przedewszystkiem względami na należyty rozwój szkół fachowych przemysłowych i warstatów wzorowych, uwzględniały przedewszystkiem petentów w osobach zdolnych i pracowitych uczniów tych szkół, którzy po wykształceniu się w kraju i za granicą, przy pomocy stypendjów w różnych zawodach rękodzielniczych, mogliby być odpowiednimi kierownikami, instruktorami fachowymi, nauczycielami i przodownikami warstatowymi szkół fachowo-przemysłowych i warstatów wzorowych. Niedostatek odpowiednio wykształconych nauczycieli stanowi bowiem, zdaniem komisji, jednę z głównych przeszkód w rozwoju szkolnictwa przemysłowego w naszym kraju.

O rubryce zasiłków bezzwrotnych na cele przemysłowe wyraża się komisja, iż została ona należycie użytą. Komisja z uznaniem podnosi, że z zasiłków tych korzystały również: komisja wykonawcza wiecu rzemieślników na cele organizacyjne zawiązanego stowarzyszenia dla dostaw wojskowych i komisja organizacyjna towarzystwa krajowego bazaru dla wyrobów i sprzedaży obuwia we Lwowie; oba te stowarzyszenia zasługują, zdaniem komisji, na wszechstronne poparcie Wydziału krajowego, a względnie kraj. komisji dla spraw przemysłowych.

W dziale pożyczek z kraj. funduszu przemysłowego wyraża komisja ubolewanie, z powodu, iż ważny nietylko dla tkaczy miejscowych i okolicznych, ale także dla wszystkich tkaczy w całym kraju zakład blichu i apretury w Krośnie, dotychczas nie przyszedł do skutku. Znana jednak gorliwość grona obywateli, zajmujących się tą sprawą, pozwala się komisji spodziewać, że dotychczasowe przeszkody rychło usunięte zostaną i że wielkiej wagi dla całego przemysłu tkackiego w kraju, zakład blichu i apretury w niedalekiej przyszłości założony zostanie.

* * *

Komisja budżetowa, odbywając codzienne posiedzenie, zdołała już większą część preliminarza załatwić. Pozostaje jeszcze kilka rubryk, które z początkiem przyszłego tygodnia mogą być załatwione.

Na ostatniem posiedzeniu załatwiła komisja na podstawie sprawozdania p. Marchwickiego, rubr. III. „wydatków" koszta leczenia ubogich chorych w szpitalach krajowych, zagranicznych i wojskowych. Wydział krajowy preliminował w tej rubryce sumę 720.000 zł., komisja zaś preliminując tylko 710.000 skreśliła kwotę 10 tysięcy zł. Głównym powodem tej zmiany była okoliczność, iż komisja nie zgodziła się z zapatrywaniem Wydziału krajowego, aby na podstawie dotychczasowej wynikłości koszta te miały się zwiększyć o 3 5%. Komisja podnosi bowiem, że kasy chorych wprowadzone w życie w kraju całym z dn. 1 go sierpnia roku bież. na podstawie ustawy z d. 30. marca 1888 o ubezpieczeniu robotników na przypadek choroby, przyczynią się do zmniejszenia ciężarów ponoszonych dotychczas przez fundusz krajowy. Pomoc, jaką instytucje kas chorych udzielają stowarzyszonym, polega na pielęgnowaniu chorych członków w domu, lub też na płaceniu kosztów leczenia za członków, oddanych do szpitala.

Następnie załatwiła komisja budżetowa na podstawie referatu p. Marchwickiego preliminarz krajowy szpitala powszechnego we Lwowie. Wydział krajowy preliminował w wydatkach 194.061 zł., a w dochodach 194.414 zł., przeto okazywała się zwyżka dochodów w kwocie 357 zł. Komisja budżetowa na podstawie tego, co powyżej wspomnieliśmy o kasach chorych robotników — licząc na zmniejszenie się liczby chorych ubogich, względnie zwiększenie liczby samopłacących, preliminuje wydatki w sumie 189 064 zł., zaś dochody w sumie 195 414 zł., przeto wykazuje zwyżkę dochodów w sumie 5 450 zł. Przy tej rubryce budżetu uchwaliła komisja dwie rezolucje do Wydziału krajowego.

Pierwszą poleca, aby zarząd nad kuchnią i bielizną na oddziale położnic, powierzony został siostrom miłosierdzia.

Drugą rezolucją poleca komisja Wydziałowi kraj., aby zbadał, o ile korzystnem byłoby prowadzenie we własnym zarządzie apteki w szpitalu powszechnym we Lwowie i przedstawił Sejmowi stosowny wniosek.

* * *

Koło sejmowe odbyło onegdaj wieczorem posiedzenie, na którem roztrząsano sprawę ustanowienia programu prac sejmowych na bieżącą sesję. Wybrano dla ułożenia tego programu komisję, w której skład weszli pp. Jaworski, ks. Sanguszko, hr. Szczęsny Koziebrodzki, Hausner, Gross i Chrzanowski.

* * *

Komisja sanitarna zastanawiała się na onegdajszem wieczornem posiedzeniu nad przedłożeniem rządowem o projekcie organizacji służby zdrowia w gminach. Referent p. Korczyński przedstawił w obszernym wywodzie smutny stan stosunków zdrowotnych w naszym kraju, który tylko jedna Bukowina w tym kierunku wyprzedza.

P. Korczyński przedstawił potrzebę przeprowadzenia organizacji służby zdrowia w tych 30 większych miastach, dla których w r. b. wydaną została nowa ustawa gminna. Następnie przedstawił p. Korczyński wniosek zaprowadzenia na próbę, w drodze rozporządzenia wydać się mającego przez namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, okręgów sanitarnych w tych powiatach, które pod względem zdrowotnym nader niekorzystnie się przedstawiają. Okręgi te mają być zaprowadzone kosztem funduszu krajowego. Na ten cel potrzebną będzie kwota na 1890 rok 30 000 złr.

Następnie załatwiono przychylnie wniosek Wydziału krajowego, ustanowienia prymarjusza specjalisty dla chorób kiłowych, z tem zastrzeżeniem, iż w razie zawakowania jednej z 3 posad prymarjuszów na oddziale wewnętrznym, jedna z tych posad ma być zwiniętą.

Przy tej sposobności uchwaliła komisja wezwać rząd, ażeby zajął się sprawą uregulowania prostytucji w kraju.

Awans listopadowy.

Porucznikami w piechocie: podporucznicy: F. Zahradniczek (9), K. Husak (77), R. Natali (95) F. Winter (40), T. Mayerhöfer (15), S. Würfel (20), A. Nebesky (77), J. Kosak (24), A. Kulunczicz (40), R. Vock (55), H. Patzelt (9), B Łazarewicz (90), L. Kriz (77), S. Mittelmann (41) S. Biesiadzki (95), F. Trunko (67). F. Ruzek (58), S. Kozłowski (9), K. Ehrbar (55), W. Bieczyński (89), S. Kowacz (70) O. Preissler (89), K. Hippel (10), M. Wysocki (89), J. Prokop (20) A. Krypiakiewicz (48), K. Poppow (41), F. Kammer (77), F. Lax (58), K. Nemec (89), W. Dzieciołowski (57), K. Eckling (15), J. Wisłocki (10), F. Szeparowicz (71), E Skalka (10), J. Reznicek (89) K. Kleinberg (15), J. Wilka (13), J. Satke (89), K. Straszkiewicz (57), J. Dziembowski (55), F. Bozdech (13) A. Jabłoński (102), J. Rieger (8), F. Tarnawski (102), K. Arvay (41), K. Laur (20), J. Siegel 90, J. Skuhersky (48), R. Schimak (15), M. Heider (10), E. Schwanda (77), H. Lasek (40), E. Pöschek (24).

Podporucznikami w piech. — kadeci: Wiktor Picha (58), F. Burget (80), W. Skulina (55), M. Kaspar (13), R. Hofman (91), E. Lazar (57), F. Russina (56), J. Pokorny (10), A. hr. Komorowski (90), G. Petrowski (90), F. Panhans (30), R. Unger (40), Ohr. Rath (93), J. Fenzl (95), A. Wurm (95), E. Walther (41), Miecz. Nowicki (58), Ed. Hauser (9), F. Morawetz (13), W. Nowak (89), E. Zlatohlavek (95), J. Brannich (80), Ludwik Materna (15), A. Buchsbaum (95) Teodor Praschak (58), Fr. Schindler (93), A Böhm (20), K. Fuglewicz (57), L. Zaleski (80). A. Saile (5), H Fleischmann (10), O Jakób (55), W. Schreier (40) R. Babor (55), J. Roschaner (20), W. Wüst (77), E. Blaha (9), K. Ernest (41), A. Swoboda (90), Fr. Namer, (13), A. Gawański (41), Ignac Pick (24), R. Rosalek (9), J. Sraub (24), R. Hausner (30. b. strz.).

W kawalerji: Rotmistrzami I. klasy: L. Voitl (8 p. u.), F. Görtz (11 p. d.), K. Han de Kirchtreu (3 u) G. Kurbos (3 u.), W. May (1 u.).

Rotmistrzami II. kl.: K. Wallisch (11 p. d.), W. Fritsche (12 p u), Ziemblice-Bogusz (11 u.), K. Laczyński (11 u.), A. Heidmann (3 u.), I. Korda (11 u.) W. Neusser (3 u.), F. Brückner (8 u.), F. Schönett (1 u.) M. Joffe (11 d.)

Porucznikami: W. Höpfer (4. p. ułanów), T. Rudkowski (8. p. ułan.), J. Zberowski (4. p. u.), J. Koziebrodzki Bolesta (6. pułk dragonów).

Podporucznikami: R. Racka (8. p. ułanów), S. Bzowski (1. p. u.), A. Lacel (3. p. u.), E. Sułkowski (6. p. u.) A Wurdinger (10. p. dragonów), E. Pospisil (11. p. d.), B. Romer (2 p. ułan.), M. Cisar (10. p. d), A. Pereira-Arnstein (6. p. d.), P. Miłaszewski (4. p. u.)

W artylerji: Kapitanami I. klasy: Józef Schöndruk (11.), Karol Wersely (10.), J. Maschek-Passler (11.)

Kapitanami II. kl.: F. Janko (1. pułk artylerji), E. Steffan (10.)

Porucznikami: K. Raser (10.), K. Mondre (10.), A. Giorgi (1.), W. Jäkel (6. b. artyl. fort.), K. Jenisch (10.)

Podporucznikami: J. Hampel (1.), T. Just (11.), J. Spellak (6.), R. Hebling (1.)

W pułkach inżynierji. Kapitanami II. klasy: A. Blenesi (w Krakowie), Stan. Grzywiński (przydz. do Ołomuńca.)

Porucznikiem: M. Żebrowski (2. pułk inżyn.)

Przy pułkach furgonów. Rotmistrzem I. klasy: W. Treitz (3.)

Rotmistrzem II. klasy: Fryd. Steinbach (3.)

Porucznikami: A. Borowski (3.), F. Stauber (3.), J. Michalek (3.)

Podporucznikami: F. Palme (3.), Józ. Buchsbaum (3.), W. Łazek (3.), A. Peterzilka (3.), F. Nowak (3.), K. Zdubinsky (3.)

W audytorjacie: Jenerał-audytorem: E. Langer. Pułkownikiem: K. Renner (11. korp.). Majorami: A. Hajdecki (w Serajewie), S. Korwin-Dzbański (we Lwowie) Kapitanami I. kl.: W. Seidl (95), K. Finkel (57), J. Choroszczakowski (77). Kapitanem II. kl.: F. Neubauer (20).

W korpusie lekarskim: Lek. sztabow. I. kl.: J. Ritter (Przemyśl), J. Hendl (Lwów). Lek. pułk. I. kl.: B. Longchamps de Berier (95), Z. Juchnowicz-Hordyński (Zadar), B. Majewski (2), L. Kamen (41). Lek. pułk. II. kl.: M. Gidlewski (13 uł.), I. Szuchiewicz (6. bosn. batalj.), K. Tief (89), S. Steiner (11. uł.), M. Lewicki (3 dr.), J. Kudas (3. uł.), R. Albert (24).

Kapitanami rachunk. I. kl.: J. Kappel (89), W. Ressel (80), F. Kopa (10 art.). Kapitanami rach. II. kl.: J. Stifter (10), W. Benes (41).

W intendanturze: Starszym indentantem I. kl.: P. Deprez, szef int. 11. korp. Podintendantami: R. Kottic (11. korp.), G. Kraus (2. kor.).

Awans w obronie krajowej: Majorami: W. Schleif (adj. kom. we Lwowie), M. Mayer (Gródek), I. Strzelecki (Czortków), J. Schimak (Kolbuszowa), F. Michniowski (Tarnopol).

Kapitanami I. kl.: C. Toffan (Jarosław), M. Guilleaume (N. Sącz).

Kapitanami II. kl.: G. Kirtner (Czern.), M. Jesser (Wadowice).

Porucznikami: T. Schmidt (Rzeszów), M. Wilt-Zwonarz (Lwów), R. Hirsch (Czortków), J. Fieldorf (Stryj), L. Trexler (Stanisławów).

Podporucznikami: K. Malinowski (Przemyśl), R. Neustein (Kołomyja), J. Starka (Kołomyja), W. Tomaschek (Tarnopol).

KRONIKA.

Nekrologja. Klara Anna z Bernacików Lindquistewa, obywatelka miasta Krakowa i wdowa po znanym niegdyś w Krakowie malarzu, zmarła tamże przeżywszy lat 69. — Roman Chorośnicki, właściciel dóbr Chorośnicy i dzierżawca Hawłowic górnych. Zmarły należał do najpracowitszych i najgorliwszych obywateli w powiecie, zarówno jako długoletni członek rady powiatowej, jakoteż członek rady oddziału łańcucko-jarosławskiego Tow. gospod., wicedyrektor kasy zaliczkowej jarosławskiej itd. Każdy z przyjętych obowiązków, spełniał po obywatelsku najgorliwiej. — Stanisław Okinczyc, lustrator powiatowy, żołnierz z roku 1863, zmarł w Kałuszu d. 28. bm. przeżywszy lat 49.

Kalendarz. Piątek (1. listopada): Wszystkich Świętych. Wschód słońca o godzinie 6. min. 52, zachód o godzinie 4. min. 35.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj o godz. 5. po południu w prywatnej kaplicy ormiańskiego arcybiskupa, odbył się ślub znanego tutejszego lekarza dr. Emila Merczyńskiego, z panną Pauliną Starzyńską, córką Ludwiki z Dwernickich i śp. Ludwika Starzyńskiego. Młodej parze pobłogosławił arcybiskup ks. Issakowicz. Młoda para wyjechała wieczorem do Wenecji.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa Antoniego Fredro-Bonieckiego z Sokala do Lwowa, a Wiktora Makowieckiego ze Lwowa do Sokala.

Z uniwersytetu. P. Jerzy Zoellner, rodem ze Szczawnicy w Galicji, otrzymał na krakowskim uniwersytecie stopień magistra farmacji.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura wczoraj była + 12 4 C., najwyższa + 16 8°C, najniższa + 7 4 °C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr słaby o zmiennym kierunku przeważnie z południowej strony, średnia temperatura doby podniesie się dalej jeszcze do + 13 0°C., stan nieba zmienny, a powietrze więcej niż miernie wilgotne; jeszcze pogodnie.

Rozwój szkół ludowych lwowskich. Jak w latach ubiegłych, tak też i tego roku ogólna liczba klas w miejskim okręgu szkolnym, w skutek przyrostu młodzieży powiększyła się, a mianowicie: 1) otwarto dwie klasy siódme w szkole imienia św. Anny i w szkole imienia Czackiego; w ten sposób zaprowadzono w wyższych klasach tych szkół plan dla szkół czteroklasowych wydziałowych; 2) rozdzielono klasę IV. w szkole żeńskiej im. św. Anny, na trzy oddziały równorzędne; 3) rozdzielono klasę III. i IV. w szkole żeńskiej im. Czackiego każdą na trzy oddziały równorzędne; 4) rozdzielono klasę III. w szkole męskiej im. św. Marji Magdaleny na dwa oddziały równorzędne; 5) rozdzielono klasę III. w szkole żeńskiej im. św. Marji Magdaleny na dwa oddziały równorzędne; 6) rozdzielono klasę IV. w szkole żeńskiej im. Konarskiego na dwa oddziały równorzędne; 7) rozdzielono klasę I. w szkole męskiej im. św. Antoniego na dwa oddziały równorzędne; 8) rozdzielono klasę I. w szkole męskiej im. św. Marcina na dwa oddziały równorzędne; 9) rozdzielono klasę III. w szkole męskiej i żeńskiej im. Piramowicza w każdej na dwa oddziały równorzędne. Ogólna liczba klas nowo otwartych z początkiem nowego roku szkolnego (1889/90) wynosi 12. W dwóch latach ubiegłych przyrost nowych klas był podobnie znaczny jak w br. Okazało się, że w szkołach ludowych lwow. przybywa corocznie około 500 dzieci po nad stan zapisów z roku poprzedzającego.

Tablice do plakatowania. Jak się dowiadujemy, tutejsze Towarzystwo łyżwiarskie wniosło do magistratu prośbę o pozwolenie ustawienia na głównych placach i skwerach tablic do nalepiania swoich ogłoszeń i plakatów, a to z tego powodu, iż dotychczasowy sposób plakatowania we własnym zarządzie okazał się niepraktycznym. W obec częstych u nas zmian atmosferycznych, koniecznem jest natychmiastowe zawiadomienie zwolenników sportu łyżwiarskiego o przeszkodach, zmianach itd.; to też nie ulega, zdaje się, wątpliwości, że magistrat przychyli się do prośby Towarzystwa.

Zapowiedzią zbliżającej się zimy jest niezawodnie walne zgromadzenie łyżwiarzy, którzy jakby czując w powietrzu mróz i śnieg, gotują się zawczasu do „karnawału lodowego". Zgromadzenie zapowiedziane jest na 10. listopada godz. 3½, w sali tow. Frohsinn. Sprawozdanie wydziału za rok ubiegły zawiera sporą wiązankę szczegółów, które nie będą bez interesu dla prawdziwych zwolenników sportu łyżwiarskiego.

Pomimo najprzykrzejszych niespodzianek atmosferycznych, w jakie obfitowała zima zeszłoroczna, publiczność płci obojga, zgodnie z pojęciami prawdziwego sportu, znosiła wszystko nieustraszenie i w pełnym zawsze komplecie brała udział w urządzanych ślizgawkach. Widocznem więc jest, że zamiłowanie do lodu wzrasta coraz bardziej u szerszej publiczności, a to oczywiście wpłynąć musi korzystnie na rozwój towarzystwa. Codziennie odbywały się koncerta muzyk na stawie, a tor otwarty był do późnego wieczora. Oświetlenie toru błyska-

wiecznemi lampami systemu Ditmara, okazało się wybornem. Ze ślizgawek wieczornych korzystali ci, którym zatrudnienia zawodowe nie dozwalały w czasie dnia korzystać z lodu. Do ożywienia toru przyczyniały się w niemałym stopniu również częste wyścigi i festyny dzienne, urządzane z nader urozmaiconym programem. Wydział wybił srebrne medale, z których jeden z napisem „zasłużonemu", przeznaczone są dla osobistości, które wybitne zasługi położyły około rozwoju tejże instytucji, drugie zaś z napisem „zwycięzcy" dla tych łyżwiarzy, który w ciągu jednego sezonu wręczonemi i kształtnemi ewolucjami na lodzie wyszczególnią się przed wszystkimi innymi. Żeby zaś i tych, który w ten sposób raz już odszczególnieni zostali, zachęcić do dalszych jeszcze postępów w przyszłości i do osiągnięcia pełnego artyzmu w sztuce łyżwiarskiej, postanowiono takie wyższej szkoły produkcje na lodzie, za zwrotem medalu srebrnego, premiować najwyższem odznaczeniem tj. osobno na ten cel wybitym dużym szczerozłotym medalem. W ubiegłym sezonie odznaczono srebrnemi medalami pp.: Ludwika Wüllersdorfa, Bolesława Gelba i Raymanna. Że podobne odznaczenia przyczynią się niepomiernie na przyszłość do rozbudzenia większego zamiłowania w pielęgnowaniu prawdziwej sztuki łyżwiarskiej, to chyba nie ulega wątpliwości. Premiowanie odbywać się będzie w uroczysty sposób, każdym razem na jednym z ostatnich w sezonie festynów. Sezon ubiegły rozpoczął się faktycznie dnia 14. listopada 1888 r., a został najwcześniej zakończony dnia 10 marca r. b. W tym okresie czasu, o średniej temperaturze dnia 5°R. poniżej zera, mieliśmy 85 dni zdatnych do ślizgawek i tyleż razy tor lodu był utrzymywanym do dyspozycji zwolenników swoim. Ilość członków w tym sezonie, w porównaniu z poprzednim, wykazuje 25% przyrost, a obok tego i niemniejszy też popyt za tz. kartami abonamentowemi.

Sprawozdanie kasowe za r. 1888/9 wykazuje, w przychodach 4 925 złr. 77 cnt., zaś w rozchodach 1743 złr. 38 cnt. Pozostaje więc w gotówce 3182 złr. 39 cnt. Majątek towarzystwa wynosi 3492 złr. 37 cnt.

Lwów nie potrzebuje pieniędzy! To niemożliwe, zawoła niejeden Lwowianin, znający jako tako stosunki miejscowe. Wszak tylu „prawdziwie potrzebujących" chodzi po ulicach i szuka serdecznych przyjaciół, od których dałoby się wydostać kilkanaście lub kilka a w najgorszym razie jednego nędznego guldena! Niestety poszukiwania są daremne, każdy tłumaczy się, że sam by pożyczył... Pomimo to jednak twierdzimy, że Lwów nie potrzebuje pieniędzy. Oto dowód. Wczoraj miała się odbyć zwykła sesja dyrekcji w banku austro-węgierskim, która jednakże nie przyszła do skutku, gdyż nie było ani jednego weksla do eskonta! Cenzorów zawiadomiono o tym niezwykłym prawdziwie sensacyjnym wypadku przez umyślnych posłańców. I czyż ośmieli się kto jeszcze twierdzić, że Lwów ma za mało pieniędzy?

Ale żart na bok. Wiadomość ta byłaby wcale radosną, gdyby nie wskazywała na ogólną stagnację w handlu naszym, który czasy bardziej upada. Potrzebujących jest spora liczba, — ci jednakże nie mają już kredytu.

Wakują posady manipulacyjne i służbowe, dla wysłużonych podoficerów, a mianowicie: Posada asystenta pocztowego przy dyrekcji poczt i telegrafów w Czerniowcach, z terminem podań do 6. listopada 1889 r.

Oprócz tego wiele innych posad służbowych i manipulacyjnych, po za granicami kraju, jako to: w Austrji, w Czechach, na Morawie itd.

Bliższej wiadomości co do warunków i dotacyj odnośnych, powziąć można w biurze IV. dep. magistratu lwowskiego.

Przeniesienie urzędu pocztowego. Na mocy rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 24. sierpnia br. l. 30412, przenosi się urząd pocztowy z Słobudki Leśnej (powiat Kołomyja) z dniem 1. listopada br. do sąsiedniej miejscowości Mariahilf z tym samym zakresem działania.

Urząd ten nosić będzie nazwę „Mariahilf" koło Kołomyi, a okręg doręczeń tegoż stanowić będzie na razie tylko miejscowość „Mariahilf".

Ankieta dla studjów prawniczych oświadczyła się za połączeniem historji prawa polskiego do rzędu obowiązkowych przedmiotów na wydziałach prawniczych w Krakowie i we Lwowie.

Okradzenie kościoła. W Horodence, w nocy na 19. bm., niewyśledzeni dotąd złoczyńcy, włamawszy się przez okno do kościoła ormiańsko-katolickiego i rozbiwszy dwie szafy, oraz tabernaculum przy ołtarzu św. Grzegorza, skradli następujące przedmioty: monstrancję srebrną pozłacaną, wartości 200 złr., kielich srebrny wewnątrz złocony, kielich metalowy cały złocony, ampułkę z chińskiego srebra, dwa lichtarze srebrne, sznurek korali, krzyżyk złoty ze złotym łańcuszkiem, 11 złr. miedzią i srebrem z kasy brackiej i albę płócienną, dołem haftowaną, ogólnej wartości 400 złr.

O krwawem zajściu donoszą nam z Husiatyna: W nocy na 14. bm., w jednej z gospód tamtejszych, posprzeczał się żandarm Tomasz Podhaniuk z innym żandarmem, a kiedy do sprzeczki wmięszał się strażnik skarbowy Kilarski, Podhaniuk dobył pałasza i ranił go ciężko w prawy bok. Podhaniuk, przeciwko któremu wdrożono śledztwo, odstawiony został do komendy w Tarnopolu. Kilarski znajduje się w niebezpieczeństwie utraty życia.

Srebrne wesele. Sympatyczna para artystów sceny warszawskiej, Adolf i Zofja Ostrowscy, obchodzi srebrne wesele. Pragnąc uczcić tę pamiątkę rodzinną — jak donosi *Kurj. Warsz.* — zgromadzili się na scenie teatru „Rozmaitości" artyści dramatu i komedji, celem złożenia „srebrnym" nowożeńcom serdecznych życzeń i koleżeńskiego upominku. Ten ostatni w postaci dwóch symbolicznych bukietów srebrnych wręczony został pp. Ostrowskim po ciepłej przemowie reżysera teatru „Rozmaitości, p. Tatarkiewicza, przez prezesa teatrów, gen. Palicyna.

Fabryki austrjackie i węgierskie są do tego stopnia zajęte, iż rząd węgierski, z powodu zwiększonego przez taryfy strefowe ruchu na kolejach, zmuszony był zamówić kilkaset wagonów we Francji. Francja wytrzymuje konkurencję pomimo to, iż koszta cła i transportu jednego wagonu wynoszą 3 200 franków.

Udekorowanie Siostry Miłosierdzia. Czytamy w *Misjach katolickich* co następuje:

„Głównodowodzący wojskami w Tonkinie, wobec całej załogi miejskiej, udekorował przed paru dniami krzyżem legji honorowej Siostrę Marję-Teresę, przełożoną Sióstr Miłosierdzia w Tonkinie. Po uformowaniu czworoboku z wojska, gubernator odezwał się w te słowa:

„Siostro Marjo-Tereso, w 25 latach życia zostałaś ranną pod Bałakławą, w chwili gdyś udzielała pomocy rannym. Pod Magentą, znajdując się w pierwszych szeregach, otrzymałaś ranę. Następnie pielęgnowałaś naszych żołnierzy w Syrji, Chinach i Meksyku. Na polu bitwy pod Reichshoffen podniesiono cię ciężko ranną wśród trupów naszych kirasjerów. Potem, gdy bomba wpadła do ambulansu, powierzonego twojej pieczy, chwyciłaś ją własnemi rękoma i przeniosłaś o 80 metrów; wybuchła wówczas, raniąc cię bolesnie. Skoro tylko wróciłaś do zdrowia, podążyłaś tu, do Tonkinu."

Po słowach tych głównodowodzący wyjął szpadę, dotknął nią trzykrotnie ramienia Siostry i zawołał:

„W imię narodu francuskiego, w imię francuskiej armji, udzielam ci krzyż legji honorowej. Nikt nie może być godniejszym tego odznaczenia, gdyż niepodobna poświęcać się bardziej dla ojczyzny. Żołnierze, sprezentujcie broń!"

Nowy rycerz łatwego przemysłu kręci się po ulicach naszego miasta i wyłudza od łatwowiernych w podstępny sposób pieniądze, przedstawiając się jako „inspektor" (prawdopodobnie świeżego powietrza). Wczoraj „urządził" on wyrobnika Jana Swiętkiewicza, którego w podstępny sposób wciągnął do domu przy ul. Skarbkowskiej l. 2 i tam skradł mu pugilares z kwotą 8 zł.

Sprytną służącą Rozę Etner, która w nocy wykradała swej służbodawczyni Chane Krampfner, 80-letniej staruszce, z komody znaczniejsze kwoty pieniężne — aresztowano i oddano w ręce sądu. Etner skradzione pieniądze posełała swojemu ojcu.

Na strych realności przy ul. Rzeźnickiej l. 5 włamał się onegdaj nieznany złodziej i zabrał suknie będące własnością L. Liebera. Złodziej wyłamał drzwi żelazne.

Nie udało się. Przytrzymano wczoraj rano służącą Emilję Swiedzińską, która skradłszy onegdaj na szkodę kupca Mojżesza Hornikera płaszcz damski, chciała się ulotnić. Płaszcz odebrano, a złodziejkę osadzono w areszcie.

Prysznic wcale obfity urządziła wczoraj niejakiemu Abrahamowi Kris, panna Gołda Urich, mieszkająca przy ul. Boimów l. 32. Pan Kris zmoczony jak to mówią do nitki, zaskarżył pannę Goldę w biurze policyjnem i żądał surowego ukarania tejże.

Brutalny czyn. Pod tym tytulikiem donieśliśmy onegdaj, że właściciel realności przy ul. Jagiellońskiej l. 6. w przystępie złego humoru, zrzucił kota z drugiego piętra, który potłukłszy się, zginął następnie. Interesowany w tej sprawie oświadcza, że nie zrzucił kota umyślnie, — ale idąc z kimś drugim przez ganek, gdy kot zaplątał im się około nóg, nieostrożnie go potrącił, skutkiem czego kot wypadł przez otwór w barjerach gankowych.

Listy o sztuce.

Paryż październik 1889.

II.

Najliczniejszy i najdoskonalszy jest dział portretów, w którym każdy malarz tworzył, zachowując cechy charakterystyczne swego talentu. Jeden maluje portret szeroko, podporządkowując wszystkie akcesorja głowie, znacząc je szkicowo niemal pędzlem, jak np. Carolus Duran lub Bonnat, inny znów wykończa i wypieszcza wszystkie szczegóły, jak np. Lefebre, Bouguereau, Cabanel. Warto się nad tymi dwoma sposobami bliżej zastanowić, choćby już dla tego samego, że się profanom zdaje, iż wykończony we wszystkich szczegółach portret, musi być lepszym od tego, który swobodnie rzucony pomija szczegóły drobne, — a rzecz ma się bodaj czy nie odwrotnie. Są malarze, którzy kilku śmiałymi rzutami umieją już pochwycić charakterystyczne cechy danego przedmiotu, którzy panują tak śmiało nad swoją paletą, że samą siłą barwy i tonu potrafią już uchwycić naturę, powiedziałbym, na gorącym uczynku i ci nie lubią swoich prac wykończać, bo to wykończanie odbiera ich pracy pierwotną świeżość, odbiera im blask barwy i subtelność tonu — nie ulega wątpliwości, że aby tak malować, trzeba być malarzem urodzonym „z Bożej łaski", trzeba mieć wielką siłę talentu, żeby już tem zainteresować ogół. Ttakim malarzem jest we Francji Carolus Duran, w Hiszpanji był nim przedewszystkiem Velasquez, a w Polsce nie mieliśmy go jeszcze. Malarz taki musi posiadać przedewszystkiem bystrą obserwację i musi być śmiałym kolorystą.

Pamiętam, jak w dzień „Vernisage'u" przeszłego roku obnosili artyści Carolusa Duran na rękach za portret malarza Français, który zdaje się, jakby w jednem namalowany posiedzeniu, szkicowo, z wirtuozostwem techniki dawał człowieka żyjącego. Takie pojmowanie portretu jest najdoskonalsze, ale jak wyżej wspomniałem, nie każdy może się na to odważać.

W sztuce dawnej znajdujemy takie prace u Velasqueza, Rubensa, Franz Halsa, Tintoretta, to zn. u malarzy, którzy malowali bardzo wiele i śmiało, a w chwilach zapału i natchnienia potrafili stworzyć rzecz przecudną, na którą Niemcy, choć takich dzieł sami nie posiadają, trafne mają wyrażenie *aus einem Guss*—tego natchnienia w każdej sztuce szukamy i cenimy je, jako najwyższą doskonałość—w architekturze np. zlanie się w jednolitą całość wszystkich szczegółów wiązań i linji uważamy za rzecz najdoskonalszą; toż samo i w muzyce cenimy najwyżej, jeśli kompozytor potrafi sceny smutne i wesołe, recytatywa i arje; marsze i balety tak przeprowadzić, żebyśmy mieli to uczucie, że każda cząstka należy do jednego wielkiego dzieła, że powstała *aus einem Guss.* I na polu muzyki musimy Niemcom przyznać, że posiadają takie arcydzieła.

Wracając znów do malarstwa, przejdziemy do tych, którzy inny zupełnie uprawiają rodzaj od tego, o którym wyżej wspomnieliśmy, ci którzy gonią za subtelnościami formy i muszą każdy kształt obrysować, sumiennie przestudjować, a nie posiadając często bogactwa barw, tonów, muszą modelowaniem subtelnem wywoływać złudzenie. Widzimy całe szeregi portretów tego rodzaju na obecnej wystawie w pracach Jules Lefebvra, Bouguereau i wielu innych.

S z t u k a n o w o ż y t n a wprowadziła jeszcze inny rodzaj malarstwa, a tym jest malowanie pod gołem niebem, *en pleinaire* i widzimy portrety, wytrzymane zupełnie w tym tonie Bastien Lepage'a, Dagnana Bouveret, Baudrego i całej szkoły impresionistów. Śmiało rzec można, że *pleinaire* jest zdobyczą drugiej połowy naszego stulecia, że w tym rodzaju żadnego przykładu starzy mistrze nam nie zostawili. Genjusz Bastiena otworzył nowe drogi i porwał za sobą setki malarzy, którzy zrozumieli, że tą zdobyczą nową nie można pogardzać, że ona odmłodzi sztukę malarską. I w istocie, kiedy malarstwo nie miało już prawie nic nowego do powiedzenia posługując się sposobem starych mistrzów, kiedy przyszło się do przekonania, że lepszych portretów od Velaqueza i Vandyka nie malujemy, że piękniejszych linij od Rafaela nie stwarzamy, że przeciwnie opierając się jedynie na starych mistrzach, nie przewyższamy ich wcale, ale pozostajemy ułomnymi naśladowcami, wówczas zjawiają się prądy nowe, nie dające na razie doskonalszych rezultatów od tego, co starzy zrobili, ale otwierające drogi samodzielne, wolne od naśladownictwa, które nową malarstwu zapowiedziały erę, a którą już dziś w całej pełni oddechamy i śmiało możemy powiedzieć, uwolniliśmy się z pod jarzma starych mistrzów rzucając się w otwarte ramiona natury; — odrzuciliśmy formułki, które nam potworzyli gotowi zawsze do podobnych usług estetycy i krytycy, a z pietyzmem zbliżyliśmy się do natury i wiemy już dzisiaj, że ta matka kocha swoje dzieci — że kto się do niej zbliża ze szczerością i poszanowaniem a miłością prawdy, temu ona się wywdzięcza hojnie. Dziś nie szukamy już złotego tonu, który stary werniks nadawał obrazowi, ale szukamy tonu lokalnego, prawdziwego.

Dzisiaj nie uważamy, czy zrobił już tę lub ową rzecz który ze starych mistrzów, a zatem czy i nam tak robić wolno, ale własnem rządzimy się uczuciem i prawdą — ztąd twierdzę, żeśmy bardziej podobni do starych mistrzów, którzy tworzyli, a przedewszystkiem tworzyli, aniżeli ci pseudoklasycy, którzy przeżuwali tylko, mnożąc obrazy według recept, które sobie sami potworzyli ze starych płócien. I dziś popadlibyśmy w błąd, gdybyśmy płodów, mających wiele wspólnego ze starymi mistrzami, nie cenili, a jeno szkołę najnowszą, jako ideał jedyny stawili — nie! Dziś dajemy w o l n o ś ć z u p e ł n ą w s z y s t k i m, a cenimy utwory sztuki według siły talentu artysty, to zn. według ich wewnętrznej wartości.

Kiedy w epoce realizmu napadła krytyka jednostronna na Sienkiewicza za utworzenie powieści historycznych, wówczas mógł z całą godnością i dumą odpowiedzieć śmiało, że „kierunków i rodzajów nie tworzyli krytycy, jeno twórcy".

Krytyka we Francji nie tworzy dzisiaj szablonu, według którego mierzyłaby dzieła sztuki, bo i dokądby zaszła: Bonnat maluje portrety na imaginacyjnem ciemnem tle, Duran na barwnem tle pluszu, Bastien na tle zieleni; krytyka bada jedynie prawa tworzenia, nie nakładając wędzideł twórczości, i ztąd wszyscy są według siły talentu swego oceniani i zarówno kochani.

Jan Styka.

Rada miasta Lwowa.

[m] **Lwów** 30. października. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia tajnego postawione były wnioski dotyczące nadania prezenty na 8 posad nauczycielek stałych przy miejskich szkołach żeńskich, to też nie dziw, że rada zebrała się w niezwykle licznym komplecie. Obecnych było 71 radnych. Przewodniczył prezydent miasta pan M o c h n a c k i. Po półtora godzinnej dyskusji o godzinie pół do 9. przystąpiono do głosowania. Skrutynjum trwało przeszło godzinę i okazało się, że tylko s z e ś ć kandydatek otrzymało absolutną większość, a mianowicie: B o r a c z k ó w n a (głosów (61), Marja P i o t r o w s k a (51), Wanda S z a t k o w s k a (47), Leop. W a n c z o r o w s k a (45), A. G ó r ó w n a (40) i K. P a k l e r s k a (37).

Najwięcej głosów, ale niestety nie absolutną większość otrzymały: Szczurowska (35), Broniewska (32), Mrozowicka (34), Fruchtman (34) i Kossowska (27).

W obec tego na dzisiejszem posiedzeniu przyjdzie co do dwóch kandydatek do wyboru ściślejszego.

W czasie skrutynium wyczerpano prawie cały porządek dzienny i o godz. ³/₄10. zamknął przewodniczący posiedzenie.

Przegląd polityczny.

* Gdy rozpisany na dzień 10. września bież. roku wybór uzupełniający rady powiatowej w Nowym Sączu, z gminy miasta Nowego Sącza, dla wymaganego kompletu rady gminnej nie przyszedł do skutku, przeto rozpisuje ck. namiestnictwo ponowny wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Nowym Sączu, z grupy miasta Nowego Sącza na dzień 28. listopada bieżącego roku.

* Powszechną uwagę prasy francuskiej zwraca na siebie dzieło pisarza wojskowego, pułkownika artylerji, Pawła M a r t i n, pod tytułem: „Francuzi i Rosjanie". Pan Martin ostrzega swych rodaków, aby nie pokładali wielkich nadziei w ewentualnem przymierzu z Rosją i nie liczyli zbyt wiele na armję rosyjską. Autor opiera się na dokładnych danych statystycznych i jest tego zdania, że zwycięstwo przypadnie w przyszłej wojnie europejskiej tej stronie, która będzie miała więcej żołnierzy i lepiej zorganizowaną sieć kolei żelaznych. Wojna — zdaniem p. Martin — wybuchnąć może z przyczyn błahych, nieprzewidzianych, i wybuchnie prawdopodobnie około roku 1890. Niemcy i Austrja w bardzo krótkim czasie zniszczą wojska rosyjskie w Polsce, i w roku 1890 mogą się zdarzyć takie same niespodzianki, jak w r. 1870. Rosjanie nie wiele wyciągną dla siebie korzyści z historycznych błędów Francji i błędów swego własnego szowinizmu, podobnie jak Francja nie wyciągnęła dla siebie w roku 1870 nauki z losów Austrji 1866 r. Francuzi bić się będą w Alpach i Wogezach z wojskami niemieckiemi i włoskiemi; ale główna walka toczyć się będzie na morzu Śródziemnem pomiędzy flotą francuską a zjednoczoną flotą Anglji i Włoch. W Tunisie, Algierji i Tonkinie będzie ludność miejscowa czynić Francuzom trudności. Tym sposobem Francja, nawet w przymierzu z Rosją, zmuszoną by była prowadzić wojnę w warunkach bardzo niekorzystnych. Zdaniem p. M a r t i n, postawa trójprzymierza jest niewzruszoną, a jego siła militarna prawie niezwalczona. W razie wojny z trójprzymierzem, Rosja i Francja mogłyby być do szczętu zniszczone.

(Telegramy z innych pism).

Grac 31. października. W sejmie odpowiadał Berg imieniem wydziału krajowego na interpelację Neckermana w sprawie utworzenia kasy oszczędności w Cilli, w ten sposób, że rząd za zgodą wydziału krajowego zezwolił na utworzenie tej kasy. Neckerman utrzymuje, że w całej tej sprawie, przeciwnej ustawom, były wyższe wpływy w grze, a jeden z głównych jej aranżerów był u hr. Taaffego, za co mu założyciele kasy — jak to doniosły dzienniki — ofiarowali pierścien brylantowy i posadę dyrektora. Vosnjak prostuje to twierdzenie o tyle, że obecnemu dyrektorowi kancelaryjnemu kasy oszczędności za jego trudy ofiarowano pierścień; dyrektor ten nie był jednak u hrabiego Taaffego. Vosnjak był także z deputacją u referenta w ministerjum, a nie u hr. Taaffego. „Zresztą — rzekł Vosnjak — jeżeliby się chciało mówić na temat instytucyj kredytowych stronnictwa przeciwnego...." Tu przerwano mowcy gwałtownemi okrzykami: „Fakta przytaczać, a nie podejrzenia". Vosnjak zakończył słowy: „Szykany niemieckich instytutów względem Słoweńców, wywołały potrzebę założenia nowej kasy oszczędności".

Namiestnik upewniał, że w tej sprawie przyjmuje na siebie całą odpowiedzialność, a nie było nawet najmniejszego śladu wyższych wpływów. — Namiestnik odczytał odnośny reskrypt, oprócz którego nic więcej do namiestnictwa w tej sprawie nie weszło. Wydziałowi krajowemu wolno było poczynić dalsze kroki u ministerstwa, tych jednak nie przedsięwziętą. Namiestnik odparł stanowczo wszelkie insynuacje podsuwane hr. Taaffemu.

Przy sprawozdaniu komisji szkolnej wywiązała się także dłuższa debata. Jerman wniósł znane zażalenie w sprawie używania języka niemieckiego w szkołach słoweńskich i oświadczył, że Słoweńcy nie zaprzestaną swych skarg na teraźniejsze stosunki szkolne, a ma nadzieję, że skargi te odniosą w radzie państwa pożądany skutek; jeżeli to nie nastąpi, w takim razie podejmą Słoweńcy na nowo akcję na całej linii. (*G. L*)

Petersburg 31 października. Ogłoszony dziś ukaz w sprawie emisji listów zastawnych premiowanych wskazuje na to, że materjalny dobrobyt szlachty, tego pierwszego stanu w Rosji leży carowi bardzo na sercu i dlatego zarządzono emisję. Dalej wspomina ukaz o ustawie, która wkrótce wydaną zostanie, a która ułatwić ma osobom korzystającym z kredytu obrachunki z bankiem. (*G. L*).

Madryt 31. października. W izbie przyszło do zajścia. Cosgayon napadł gwałtownie na ministra skarbu. Prezydent ministrów przerwał mu słowami, że rząd nie myśli dłużej słuchać bezczelnych słów mowcy, który zamierza prowadzić politykę obstrukcji. Minister skarbu obwiniał swego poprzednika. Na te obwinienia chciał odpowiedzieć Puigcerver, lecz prezydent nie dopuścił go do głosu i zamknął posiedzenie. (*G. L.*).

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Czerniowce 31. paździer. Sejm uchwalił rezolucję, wzywającą rząd do utworzenia na tutejszym uniwersytecie wydziału medycznego. Na cel ten gotów jest kraj dać 80.000 zł.

Praga 31. października. Przy wczorajszych wyborach do rady miejskiej otrzymali razem Staroczesi 2.900, Młodoczesi 1.750 głosów. Wymagane będzie jeszcze co do wielu przeprowadzenie ściślejszego wyboru — ostateczny więc wynik nie da się już dziś przedstawić.

Berlin 31. października. Pisma klerykalne donoszą, że stronnictwo ich postawi wniosek uwolnienia wszystkich duchownych od czynnej służby wojskowej.

Berlin 31. października. W rajchstagu miał mowę znany reprezentant socjał-demokr. B e b e l przeciw podwyższeniu wydatków na wojsko i nakładaniu skutkiem tego coraz nowych ciężarów podatkowych na ludność. Ludy — powiedział on między innemi — zachowują się wobec siebie pokojowo, rządy atoli niepokoją je, ciągle wskazując na niebezpieczeństwo wojenne w tym celu, by odwrócić ich uwagę od stanu w e w n ę t r z n e g o.

W dalszym ciągu podniósł mowca, że Alzacja i Lotaryngja mają stanowić owe niebezpieczeństwo wojny — a przecież Francja nie jest tym zaciętym nieprzyjacielem Niemiec, ale barbarzyńska Rosja. Przechodząc do sprawy przedłożonego projektu ustawy antysocjalistycznej, powiedział Bebel, że socjaliści są obecnie tak prześladowani, jak pierwsi chrześcjanie.

Na przemówienie to odpowiedział minister w jny Verdy, biorąc gorliwie Rosję w obronę, co wywarło niemałe wrażenie w całej izbie.

W kwestji budżetu, broniąc projektu rządowego, mówił Bennigsen. Gdy na zakończenie powiedział, że starzy Niemcy dumni są ze swego pochodzenia i z szczęśliwego rozwoju państwa tak na zewnątrz jak i wewnątrz, powstał na lewicy szyderczy śmiech.

W i n d t h o r s t, przewódca katolików, biorąc udział w dyskusji, zauważył, że partja kartelowa może czuć się szczęśliwą, jest bowiem młotem, reszta atoli narodu, będąc kowadłem, nie może tego o sobie powiedzieć.

Belgrad 31. października. Cankow odjechał do Petersburga.

Sofja 31 października. Układ zawarty z Länderbankiem co do pożyczki 30 miljonów franków, został przez rząd definitywnie zatwierdzony. Länderbank zobowiązał się papiery po kursie 85 franków wypłacić i wprowadzić je swoim kosztem na giełdę wiedeńską.

Wiedeń 31. października. W wyższych posadach wojskowych zajdą następujące zmiany: kierownik kursu dla sztabowych oficerów jenerał H o t z e obejmie dywizyjną komendę w Budapeszcie a miejsce jego zajmie jenerał major Hauschka ze Lwowa. — W stan spoczynku przeniesieni zostaną jenerałowie Neumann, Groller, Kubinyi, Haumbeck i Masulin.

Wiedeń 31. października. Po zamknięciu wczorajszej wieczornej giełdy stały kredyty 313 87, akcje Länderbanku 258 20, Statsbany 239 62, Alpiny 98·10, Węgierska złota renta 101·25.

Praga 31. października. Redaktor B r a f, który w artykule umieszczonym w „Hlas Naroda" obraził Młodoczecha Podlipny'ego przyjął tegoż wyzwanie na pojedynek. Sekundantami Podlipny'ego są posłowie: Edward Gregr i Engel.

Bruksela 31. października. Liczba strejkujących robotników w kopalniach węgli coraz bardziej wzrasta. Dotychczas jednak do starć nie przyszło.

Rzym 31. października. Z wielu miast włoskich nadchodzą wiadomości o powodziach.

Wiedeń 31. października. Minister hr. K a l n o k y, wyjechał dziś do Friedrichsruhe celem zobaczenia się z ks. Bismarkiem.

Buda-Peszt 31. października. Minister handlu polecił dyrekcji kolei państwowych, aby przypuszczonych do studjów rosyjskich inżynierów przyjęto jak najlepiej. Zarazem polecił atoli by przy wyjaśnianiu niektórych stosunków zachowali odpowiednią ostrożność.

Berno 31. października. Poseł S c h r a m uzasadniał wczoraj w sejmie wniosek co do zmiany ordynacji wyborczej. Wniosek odesłano do odnośnej komisji.

Linc 31. października. Sejm postanowił wezwać rząd w sprawie zniesienia ułatwień taryfowych dla przewozu węgierskiej mąki i zboża.

Berlin 31. października. Zaślubiny księcia Koburga z księżniczką d'Alençon odbędą się niebawem.

Wiedeń 31. października. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 8·84, żyto na wiosnę 7·73, kukurudza na ma. i czerwiec 5·45.

Ilustrow. czasopisma humorystycznego
„SMIGUS" Nr. 21.
wyszedł już z pod prasy — i jest do nabycia w Administracji „Dziennika Polskiego" (plac Marjacki l. 6), w „Biurze dzienników", w trafikach i księgarniach.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 31. października 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	189 50	193 50
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	234 50	237 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	281 —	285 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 20	101 20
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 25	104 25
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 L.	97 50	98 50
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 50	94 50
„ „ „ 4 i pół pr. w.a. okr. 52 l.	98 70	99 70
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	92 50	93 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	54 —	57 —
„ „ „ „ 2½% „ „ „	46 —	49 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	105 —
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	91 —	92 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	101 —	103
„ „ „ 1883 4½% w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 69	5 78
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał	9 70	9 80
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]	1 40
„ „ papierowy	1 23¾	1 24¾
100 marek niemieckich	58 15	59 15

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 31 października 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejszo	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	97 90	98 10
„ węgierskie banku kredytowego	333 10	332 —
„ Banku anglo-austrjackiego	148 50	149 10
„ Unionbanku	243 25	243 25
„ kolei Karola Ludwika	190 50	191 —
„ kolei północnej	259 25	260 —
„ kolei południowej (Lombardy)	125 —	125 50
„ kolei Alföldzkiej	— —	— —
„ kolei państwowej	237 50	238 25
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	236 50	236 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	189 50	189 50
Losy komunalne wiedeńskie	143 —	143 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	119 50	119 75
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	219 80	220 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	256 80	258 10
Renta węgierska złota 4-proc.	101 20	101 30
Akcje Bankvereinu	118 25	119 25
Rosyjski rubel papierowy	1 23 50	1 23 50
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	314 25	314 75
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	—
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleondory	9 47	9 47
Berlin, dnia —. października 1889 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	—
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. Października 1889 r. podług zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	P. posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		8·15	7·00
„ „ na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja		8·26		
z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		9·36		
z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·00		
z Bełzca, zaś z Rawy ruskiej (wtorek i piątek)				10·10
z Bełzca i Sokala				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		9·58	10·35
„ „ z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
do Stryja, Chyrowa, Stróże Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		5·50		
do Stryja Chyrowa, Suchy		10·20		
do Stryja, Chyrowa Suchy, Ławocznego Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		8·45		
do Stanisławowa Czerniowiec Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·16	10·13		
do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu		4·25		
do Bełzca i Sokala				7·49
do Rawy ruskiej (co piątku)				2·44
„ „ „ (co wtorku)				5·01

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 ct. za sztukę.

Ceny zboża

z dnia 31. października 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7·40 8 40	7·20—8·—	7·——7·70	7 40—8·40
Żyto	6 60 —7·20	6 50—7 —	6 40— 6 80	6 50—8 —
Jęczmień	6 50 8·—	6 50—7·75	6 50—8·—	6·50 —8·—
Owies	6·50 —7·—	6 00 — 6 65	6 ——6·30	6·50 -7·—
Groch	6 — 10 —	6 00—8 —	6·——8 —	6·——8 50
Wyka	5 15 —5·50	4·80 —5 25	—·——·—	—·——·—
Rzepak	16 —16·75	16 —16 25	15 —16·—	16·50 16 75
Lnianka	—·—·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	45·— 65·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr 20 — do 40 —

Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11·25 do 11 75.

Usposobienie spokojne.

NADESŁANE.

Powiększenia fotograficzne
z jakiejkolwiek fotografji aż do naturalnej wielkości, wykonuje bez zatraty podobieństwa
Zakład fotograficzny **J. Hennera,** Lwów Akademicka 18.

Kandydat notarjalny z egzaminem
poszukuje posady. Adres: X. Y. restante Bohorodczany.

Dr. J. Czyrniański
lekarz chorób wewnętrznych
ulica Jagiellońska 7, I. piętro.

Dr. P. Kucharski
lekarz szpitala św. Zofji
ordynuje od 3.—5.
Chorążczyzna l. 5. róg Akademickiej.

Dr. GOSTYNSKI
powrócił 1929
i ordynuje od 3.—4. — Ulica Kościuszki, l. 3.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia nowego lokalu naszej Administracji (plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy. Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.**

Zwykłe ogłoszenia **będą również przybijane na tablicy i w ten** sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego."

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Przybylski sprzedaje wędliny najtaniej ulica Krakowska l. 13, obok handlu Wgo Justjana. Filja ulica Gródecka l. 44, we własnej realności. Telefony znajdują się w obydwu handlach dla Szanownej Publiczności do zamawiania wędlin. **Funt szynki tylko 80 centów** na prowincję wysyłam wszelkie wędliny odwrotną pocztą, nie licząc za opakowanie. 696

Kasjera za kaucją, potrzebuje Towarzystwo krajowe dla wyrobów tkackich we Lwowie, ulica Akademicka l. 2.

Asystent farmacji starszy doświadczony, poszukuje miejsca. Adresować do J. Drelichowski w aptece Beilla w Stanisławowie. 710

Para koni młodych i kareta mało używana za bardzo przystępną cenę do sprzedania w Hotelu Francuskim u portiera. 718

Najpopularniejsza i największa we Lwowie wypożyczalnia książek i nut **Stanisława Köhlera,** ul. Batorego 28. Abonament na książki 40 ct., na nuty 50 ct. miesięcznie. Kaucja guldena, na prowincję 10 tomów lub 12 kawałków naraz abonament miesięczny guldena. Katalogi na żądanie. 716

Pianino paryskie palisandrowe w zupełnie dobrym stanie jest do sprzedania na Sztillerówce u dyrektora fabryki cegieł. 714

Polska szkoła na cytrę do samodzielnej nauki, dyrektora Mańkowskiego, uznana przez tutejsze pisma Echo warszawskie za najlepszą złr. 3. Tegoż najnowsze kompozycje na cytrę złr. 1 do nabycia u nakładcy Stanisława Köhlera, Batorego 28, we Lwowie, jakoteż i w innych księgarniach. U tegoż wypróbowane doskonałe cytry po 15 złr.

Zakład galanteryjno-introligatorski i wyrób kartonów wgłębianych (Passepartouts) **Jana Kostiuka,** we Lwowie, przy ulicy Batorego liczba 26, naprzeciw sądu karnego, przyjmuje do wykonania **wszelkie roboty** w zakres tego zawodu wchodzące.

Anna Węgrzyn w Brzesku sprzedaje 5-kilowe paczki **masła** czystego świeżego franko, zaliczka 4 złr. 10 ct.

Polka z Prus, mówiąca dobrze po niemiecku, może udzielać początków lekcji, zna krawieczczyznę i robótki, poszukuje miejsca bony zaraz pod adresem: H. K. Rynek Nr. 37 u p. Potockiej.

Personalcredit zu 6 Percent erhalten prompt und discret Beamte, Officiere, Gewerbetreibende und alle Diejenigen, welche regelmäs. jährl. Wohnung besitzen, auf ¼-jährige oder 25 monatl. Ratenzahlungen. Adresse *J. Gelb,* Budapest, Theresienring 35. Behufs Antwort ist 15 kr.-Briefmarke beizulegen. 562

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje z kuchnią zaraz. Sobieskiego 34, II. piętro. 707

Sklep do najęcia pod l. 21, Rynek.

4 pokoje, przedpokój, kuchnia z wodociągiem, do wynajęcia. Ulica św. Mikołaja, 15. 698

Ulica Pańska l. 11. 4 pokoje, nyża, garderoba, kuchnia, I. piętro, balkon, zaraz do najęcia. 702

Pomieszkanie kawalerskie frontowe o dwóch pokojach lub pojedyńczo, umeblowane, zaraz, ulica Strzelecka, 5, I. piętro, drzwi 16. 699

6 lub **4 pokoje** z przynależnościami. *Pomieszkania kawalerskie. Stajnię* wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera,* Brajerowska 10, w godzinach 9.—1. i 3.—6. 709

Korespondencja prywatna.

Niepotrzebnie się *„Globus"* gniewa, gdyż list od kilku dni na poczcie *„Eiffel."* 717

Już wyszedł! Krakowski Kalendarz kartkowy na rok 1890.
Skład główny w handlu papierowym
Seyfartha & Dydyńskiego
we Lwowie przy placu Marjackim.
Cena 60 ct. w. a.
z przesyłką pocztową 75 ct. w. a.

Szukam

ludzi porządnych każdego stanu, którzy by chcieli zająć się sprzedażą listów ratalnych, losów. **Najwyższa prowizja i stała pensja. J. Lözy,** dom bankowy, Budapeszt, Hatvanergasse 17. 663

Przy zbliżającym się sezonie zimowym, przypominamy naszym p. t. konsumentom nasz

KOKS.

Najlepszym i najtańszym materjałem opałowym do opalania pieców i kuchni, i do tego celu łamanym, jest nasz

KOKS.

Również do robót kowalskich n der przydatnym i wybornym jest nasz

KOKS.

Sprzedajemy z bezpłatną dostawą (w miejscu) do mieszkań każdą ilość naszego

KOKSU,

za złr. 1·60 za 100 klgr. i przerobienia pieców i kuchni do opalania naszym

KOKSEM

wykonujemy bezpłatnie.

Zarząd
Zakładu gazowego
we Lwowie.

Rządca ekonomiczny

dyplomowany agronom, z długoletnią praktyką na większych obszarach, specjalista w uprawie kartofli na wielką skalę, poszukuje z wiosną 1890 r. odpowiedniego zajęcia; przytem dodaje, że z własnej woli opuszcza z przyszłą wiosną obecnie zajmowaną posadę, gdzie kilkoletnią pracą pozyskał sobie zupełne uznanie swego pracodawcy. Informacji poufnej udzieli z grzeczności dotychczasowy tegoż pryncypał Wielmożny Alfred Münter w Waniowie p. Bełz, a świadectwa na razie w odpisie przesłane być mogą. Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd ekonomiczny w Waniowie, poczta Bełz. 1940

Pracownia sukien damskich
MARJI MATYSIEWICZ

ulica Sobieskiego liczba 12, I. piętro, (od ul. Wałowej l. 11) w kamienicy Wnej pani Bałutowskiej.

Przyjmuje wszelkie w zakres krawieczczyzny wchodzące zamówienia, wykonując takowe po możliwie przystępnych cenach, według najnowszego fasonu.

(Także udziela nauki kroju).

TUTKI cygaretowe

1.000 sztuk po 1 złr., w pudełkach najlepsze 1.000 sztuk po 1 złr. 40 ct.

wyrabia fabryka tutek

Wandy Prachtl,
Rynek l. 3.

Panom kupcom opuszczam rabat.

Zamówienia z prowincji wysyłam odwrotną pocztą. 1954

SASKIE
PONCZOCHY
i
SKARPETKI
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.

WINOGRONA Feslauskie kuracyjne

wprost z Feslau 1625

utrzymuje codziennie świeży transport i wysyła

Włosko-Tyrolska Owocarnia
FRYDERYKA SCHLEICHERA
we Lwowie, róg ul. Sykstuskiej l. 2.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie przygotowany z bizmutem
Przez **CH^me FAY, Fabrykanta Perfum**
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Monatlich fl. 1·20 kr.

Oesterreichische

35. Jahrgang. **Volks-Zeitung** Freisinnig, unabhängig

älteste, beste, verbreitetste, liberale Volks-Zeitung Wiens.

Täglich **zwei** *hochinteressante* **Romane,**
gediegene, äusserst reichhaltige

Sonntags-Beilage.

Abonnementspreis für Lemberg mit täglicher Zustellung in's Haus: monatlich fl. 1.20 kr.

nur durch

Biúro Dzienników, ul. Karola Ludwika L. 9.

Die Administration Wien, Schulerstrasse 16

Nowości w bieliznie stołowej.

Serwety i garnitury kolorowe, serwetki, ręczniki trykotowe z bordiurami i do haftu i t. d. i t. d.

poleca

Skład płócien i stołowej bielizny

c. k. uprzyw. fabryki



ED. OBERLEITHNERA SYNÓW

we Lwowie, plac Marjacki, l. 8.

Z własnej fabryki

POCHODNIE SMOLNE i WOSKOWE

dla kolei żelaznych i do pochodów z pochodniami

poleca 1642 a

FABRYKA ŚWIEC WOSKOWYCH
FRYDERYKA SCHUBUTHA
we Lwowie.

Cenniki szczegółowe rozsela się franco.

!! Państwo Wzdów !!

Wyprzedaje stadninę krwi anglo-arabskiej, własność ś. p. Teofila Ostaszewskiego, powszechnie znaną na dwóch wystawach wiedeńskich i ostatniej krakowskiej medalami odznaczoną — przez publiczną licytację w dniu 12 Listopada b. r. odbyć się mającą.

1946 ***Zarząd dóbr.***

HENRYK SCHMITT

ŻYCIORYS

Przez

WALENTEGO ĆWIKA

ŁWÓW 1888.

Cena 1 złr. 40 ct.

Skład w księgarni

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

WE LWOWIE.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą: 1283

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

Rok założenia 1841.

Poleca materje zimowe w najnowszych deseniach, czysto wełnianych po bardzo przystępnych cenach i daje do wiadomości, że próbki są zawsze przygotowane i na każde żądanie franco się doręczają.

BIURO DZIENNIKÓW

we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 9,

przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych. 1826

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie sprzedaje następujące dzieła **po cenie zniżonej:**

1) Dzieje powszechne Szlossesa i Hagena.
Tom 1—22 za 30 złr. w. a.
(także za spłatą **ratami po 3 złr. miesięcznie).**

2) Dra Aleks. Raciborskiego „Hypnotyzm"
(dawniej zwany magnetyzmem zwierzęcym) w paryskim szpitalu „La Salpetriére". Lwów, 1887 8ka, str. 72. Cena 50 ct., z przesyłką pocztową 65 ct.

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć te dzieła, raczą zgłosić się do prezesa lwowsk. Tow. oświaty lud. dra Aleksandra Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem: 1010



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej**

1 kilo złr. 1·70 ct., złr. 1·80 ct.

na prowincję:

4½ kilo złr. 8·70 ct., złr. 9·15 ct franco.

Odbiorcom nad 50 kilo opust

Kawa palona ½ kilo złr. 1·20 ct.

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.



10.000

sztuk szklanek szlifowanych

po **5** ct.

20.000

sztuk szkiełek do świec

po **3** ct.

z pierwszorzędnej fabryki czeskiej otrzymał i sprzedaje

Magazyn porcelany i szkła
Tadeusza Okornickiego

Lwów, ulica Halicka. 1925

Przewyborne w smaku i zapachu
przez **Suez** sprowadzane

HERBATY
chińskie,

a mianowicie:		½ kilo
		zł.
Nr. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
Nr. 1.	„Taszu" Perła chin. żółto-kw.	4·40
Nr. 2.	„Juntojczan Pecha," biało-kw.	4·—
Nr. 3.	„Nandżyn," czarna mocna . .	3·20
Nr. 4.	„Souchong," mało narkot. . .	2·80
Nr. 5.	„Congo," familijna dobra . .	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
Nr. 7.	„Wysiewki," z najlep. herbat	1·70
Nr. 8.	„Souchong," najprzedniejsza aromatyczna a mało narkotyczna	3·60

poleca handel 1812 a

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Julia Berger

Lwów, ulica Halicka liczba 21.



Ubrania dla Dzieci.

Płaszczyki na zimę.
Sukienki dla dziewcząt.
Garnitury dla chłopców.
Wyprawki dla niemowląt.
Wyroby włóczkowe.
Pończoszki.
Sznurówki.

Zakład założony w r. 1863.

Zlecenia z prowincji wykonuje się rychło i starannie li za podaniem wieku dziecka.

Własne składy w kraju: w Wiedniu, Buda-Peszcie, Pradze, Lwowie, Gracu, Tryeście.

R. Ditmar w Wiedniu

Największa Fabryka Lamp w Europie.

(Założona w roku 1840).

Własne składy zagranicą: w Berlinie, Monachium, Medjolanie, Rzymie, Lyonie, Warszawie, Bombaju.

NAFTOWE LAMPY DITMARA



Wiedeńska
Lampa błyskawiczna 30'''.

R. DITMARA
Wiedeńska
lampa błyskawiczna 30'''
o sile świetlnej równającej się 105 świecom.
a stwierdzonej przez fotometryczne pomiary panów:
Dra L. Webera, k. Profesora uniwersytetu w Wrocławiu.
Dra R. Benedykta, Docenta technicznej akademji w Wiedniu.
R. Ditmara, wiedeńska lampa błyskawiczna zapala się, gasi i reguluje z dołu.

Słoneczne palniki 15''' i 18'''
wypróbowanego od dawna systemu, dla stojących, wiszących i ściennych Lamp.

R. DITMARA
Palniki
brylantowe-meteorowe
o kulistym płomieniu
w wielkości: 15''', 20''', 25''', 30'''
o sile świetlnej: 31 50 70 80 świec
w wielkości: 25''', 45''',
o sile świetlnej: 138 157 świec
są zastosowane do
stojących, wiszących i ściennych Lamp, jak również do żyrandoli, Latarń i t. p.

Wszelkie szklane przybory
do Lamp naftowych posiadam w najobfitszym wyborze.



Lampa na stół z palnikiem brylantowo-meteorowym.

Zwraca się szczególną uwagę. Miło mi podać do wiadomości, że wynalezione przezemnie w ubiegłym roku meteorowe palniki (o kulistym płomieniu), które pozyskały tak niesłychane uznanie zarówno w kraju jak zagranicą, zdołałem obecnie udoskonalić jeszcze bardziej i zwiększyć ich siłę świetlną, a obchodzenie się z niemi ułatwić, gdyż te same palniki (15''', 20''', 30''') **zapalają się przez podniesienie bez zdejmowania części szklannych. (Patrz rysunek).**

Ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie.

R. Ditmara, *we Lwowie* — R. DITMAR WIEN. Fabrikszeichen. — główny skład Lamp *plac Marjacki 9.*

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie oszczędzenie.** — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig na etykiecie każdego słoika **w niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier: **Józef Berek,** c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu I. Wollzeile 9.

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

Aptekarza Rysz. Brandt'a
pigułki szwajcarskie

od lat 10 przez profesorów, prakt. lekarzy i publiczność jako tani, przyjemny, pewny i nieszkodliwy **domowy środek leczniczy** używany i polecany. — Wypróbowany przez:

Prof. Dr	Prof. Dr.
R. Virchow, Berlin,	**Frerich,** Berlin, (†)
Gietl, Moguncja, (†)	**Scanzoni,** Würzburg,
Reclam, Lipsk, (†)	**C. Witt,** Kopenhaga,
Nussbaum, Moguncja,	**Zdekauer,** Petersburg,
Hertz, Amsterdam,	**Soederstädt,** Kasan,
Korczyński, Kraków,	**Lambl,** Warszawa,
Brandt, Klausenburg,	**Forster,** Birmingham.

Pigułki Szwajcarskie Aptekarza Ryszarda Brandta. — RBrandt

w przypadłościach dolnych organów ciała,

cierpieniach wątroby, hemoroidach, obstrukcji, ciągłemu zatrzymaniu stolca i wypływających ztąd cierpieniach, jak: **bolu głowy, zawrotów, duszności, braku oddechu, braku apetytu** itd. Aptekarza Rich. Brandta pigułki szwajcarskie są dla swego przyjemnego działania chętnie przez panie zażywane i należy je przenosić nad ostro działające sole, gorzkie wody, krople, mikstury i t. p.

Dla przestrogi kupującej publiczności.

Zwraca się uwagę na to, że pigułki szwajcarskie spotykają się w obrocie z łudząco podobnem opakowaniem innych. Trzeba się zawsze przy zakupnie przekonać, po odjęciu obwiniętego około pudełka przepisu użycia, czy na etykiecie znajduje się powyżej przedstawione odbicie, biały krzyż w czerwonem polu i podpis Rich. Brandt. Także na to należy uważać, że aptekarza Rysz. Brandta szwajcarskie pigułki, które w aptece są do nabycia, bywają sprzedawane tylko w pudełkach po 70 ct. (żadnych mniejszych pudełek).

Części składowe podane są zewnątrz na każdem pudełku 220

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.